Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 212. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Znak czasu.

Sanacyjny „Express Poranny“ przyniósł w piątkowym numerze bardzo interesujący artykulik. Pisze w nim, mianowicie, że ziemianie jednego z powiatów ziemi kieleckiej postanowili ustalić ,jakich należałoby użyć środków zaradczych na kryzys gospodarczo-finansowy, trapiący ich od dłuższego czasu i coraz bardziej dokuczliwy.

Postanowiono i zrobiono. Rozpisano ankietę, zawierającą szereg pytań, wśród których na czoło wybijało się jedno:

— Czy ziemiaństwo ma przyczyniać się do krzewienia kultury i oświaty wśród chłopów?

„Express Poranny“ wyjaśnia, że postawienie tego pytania wynikło z następującego rozumowania: chłop, jest konkurentem na rynku zbytu produktów rolnych. Im mniej jest uświadomiony, tem mniej groźną jest ta konkurencja. Im bardziej przenika „nowinkami“ z dziedziny kultury i oświaty, tem częściej garnie się do przyswojenia sobie zdobyczy techniki nowoczesnej i społecznych środków zrzeszania się, zakłada spółki, kupuje maszyny itd.

Organ sanacyjny jest zdania, że zarówno pytanie to w ankiecie ziemian, grupujących się w jednym z powiatów ziemi kieleckiej, jak i szereg odpowiedzi, które opowiedziały się przeciwko szerzeniu oświaty wśród włościan — stanowią w dwudziestem stuleciu curiosum.

Nawet więcej: są przejawem egoizmu stanowego, sobkostwa, przeszczepionego z mroków średniowiecza czy wszechwładzy szlachetczyzny w nasze czasy.

Tak stawiać kwestję stosunku większej własności do włościaństwa — oburza się dalej „Express Poranny“ — jak to uczyniło grono ziemian w kieleckiem, nie można już było w połowie 19-go wieku, a cóż dopiero w czwartym dziesiątku lat 20-go!

Na takie myśli, jakie czają się na dnie „ankiety“, niema miejsca w Polsce nowoczesnej. Tchną obskurantyzmem...

Jak widzimy, użył sobie dowoli organ sanacyjny na ziemianach jednego z powiatów ziemi kieleckiej — o który to powiat chodzi, nie wiemy —, niesłusznie jednak, naszem zdaniem, ocenia tę charakterystyczną sprawę z tak wysokich koturnów.

Należy na nią spojrzeć prościej, bez uciekania się do górnolotnych frazesów, co może mieć tylko ten skutek, że przysłoni prawdziwe motywy współuczestników ankiety i utrudni charakterystykę tych prądów, które w tej chwili dominują wśród ziemiaństwa.

Nie przypuszczamy ani na moment, aby motywem, który skłonił ziemian do opowiedzenia się przeciwko współpracy z włościaństwem na polu oświaty i kultury, były względy konkurencyjne.

Większa własność produkuje niemal wyłącznie zboże i o jakiejkolwiek konkurencji w tej dziedzinie ze strony włościan nie może być mowy. Przeciwnie, są wielkie połacie kraju, na których włościanie nabywają zboże ,wyprodukowane przez większą własność, gdyż wyhodowane przez nich ziarno nie starcza im na potrzeby własne.

Natomiast większa własność nie sprzedaje drobiu, nabiału, warzyw itd. Dostawcami tych produktów do miast są niemal wyłącznie włościanie.

W tych warunkach nie może być mowy o względach konkurencyjnych. Tu wchodzą w grę inne motywy, których genezy trzeba się doszukiwać w stosunku całego ziemiaństwa do aktualnych problemów polityki wewnętrznej.

Ziemiaństwo, popierające bez zastrzeżeń system sanacyjny i, związawszy z nim swą egzystencję i przyszłość, nie może, rzecz prosta, inaczej postępować, jak tego wymagają główne wytyczne tego systemu.

Cóż z tego, że nie jest to zgodne z najpiękniejszemi tradycjami ziemiaństwa, które kiedyś we wszystkich dzielnicach kraju uważało za swój obowiązek pracę nad podniesieniem kultury i oświaty wśród mas włościańskich. Ten ideał dawno już przestał przyświecać ziemiaństwu, jak, zresztą, wiele innych. Zwłaszcza w okresie pomajowym nastąpiło ich masowe usuwanie poza nawias życia. Zamiast dawnych ideałów, powstały nowe koncepcje: kult bata, propagowany przez p. Hupkę i jeden z organów konserwatywnych oraz inne objawy, świadczące, że ziemiaństwo przystosowało się niezmiernie szybko do nowych panów i do nowych czasów.

Wyniki ankiety, zorganizowanej przez ziemian jednego z powiatów ziemi kieleckiej, nad któremi warszawski organ sanacyjny dosyć teatralnie załamuje ręce, nie są dowodem obskurantyzmu, ale stanowią jeden więcej dowód współczesnej „ideologji“ ziemiaństwa, która — powtarzamy — nie może być inna od światopoglądu polityczno-społecznego obozu sanacyjnego.

Przypuszczać należy, że dla szerokich mas ludowych wyniki głośnej ankiety także nie będą niespodzianką, gdyż te zapatrywania, jakim daje ona wyraz, są im już oddawna znane. Nie może być również mowy o tem, aby choć cokolwiek ucierpiała na tem prowadzona wśród włościaństwa praca polityczna, społeczna i kulturalna. Pomimo czynionych przeszkód i stawianych ciągle trudności, rozwija się coraz lepiej, bo podjęła się jej i prowadzi ją inteligencja ludowa, znająca gruntownie potrzeby wsi i bardziej oporna na wpływy przemijającej konjunktury.

Dlatego z ankiety ziemian jednego z powiatów ziemi kieleckiej i z jej wyników nie robimy tragedji. Uważamy ją tylko za charakterystyczny znak czasu. I nic więcej!

A. D.

Chińskie sposoby zwyciężania przeciwnika

Dla żołnierzy pieniądze, dla oficerów awanse.

Londyn, 6 sierpnia. Donoszą z Szanghaju, że chińska armja komunistyczna w sile 40 tysięcy ludzi nadciągnęła z prowincji Hupei, otoczyła Hankau i grozi zajęciem miasta. Wojska rządowe wysłane z odsieczą przechodzą na stronę komunistów. Marszałek Ciang-Kai-Szek wyjechał do Hankau celem objęcia naczelnego dowództwa. Rząd chiński zwrócił się do armji komunistycznej z wezwaniem, aby się poddała **ofiarując wzamian żołnierzom wynagrodzenie pieniężne a oficerom wcielenie do armji rządowej z awansem (!).**

—o—

Zamachy „nieznanych sprawców“ w Niemczech.

Berlin, 6 sierpnia. Mimo zapowiedzi stosowania najwyższego wymiaru kar przeciw terorystom, **zamachy polityczne i akty teroru w Niemczech mnożą się z dnia na dzień.** Ubiegła noc minęła znów pod znakiem niezliczonych **wypadków zbrodni, dokonanych przeważne przez hitlerowców.** W Brunświku dokonano kilka samachów bombowych na domy robotnicze przy Langenstrasse. Nieznani sprawcy (jeśli „nieznani“ — to napewno hitlerowcy, bo tych policja w komunikatach swych bardzo niechętnie wymienia) rzucili w kilku punktach ulicy kilka **bomb, które wybuchając ,wyrządziły w wąskiej uliczce, zamieszkanej przez najuboższych robotników, wielkie spustoszenie.** W wielu domach powyrywane zostały drzwi z futrynami i okna z ramami. Cała ulica zasłana jest potłuczonem szkłem i odłamkami tynku. **Kilkanaście osób odniosło lżejsze pokaleczenia. Przeszło 300 okien zostało doszczętnie zniszczonych.** W wielu wypadkach zostały również wnętrza domów uszkodzone.

We **Wrocławiu** dokonano zamachu bombowego na przewodniczącego socjalistycznej partji pracy dra **Ecksteina.** O godz. 1 w nocy nieznani sprawcy wrzucili do sypialni dr. Ecksteina bombę, która wybuchła w odległości pół metra od łóżka, zamieniając mieszkanie w stos gruzów. Objekt zamachu wyszedł jednak cało. Jak stwierdzono bomba została wrzucona z przejeżdżającego auta.

W **Kilonji** rzucili nieznani sprawcy pod wystawę sklepu Karstadta bombę, która zniszczyła całą wystawę i część urządzenia wewnętrznego.

W **Szwerynie** dokonano zamachu bombowego **na dziennik socjalistyczny „Das Freie Wort“.** Jest to już drugi wypadek zamachu bombowego na ten dziennik w ciągu paru tygodni. Tym razem **wybuch wyrwał drzwi wchodowe i uszkodził urządzenie wewnętrzne administracji.**

W Szczytnie (Ortelsburg) w Prusiech Wschodnich wrzucili nieznani sprawcy do restauracji Litwaka **bombę,** która zniszczyła **urządzenie** wewnętrzne. Drugą **bombę,** która **jednak nie** wybuchła, rzucono pod **urząd skarbowy.**

W **Muehlheim** dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na **biuro pracy.** Wybuch był tak silny, że **budynek został poważnie uszkodzony a odłamki muru porozrzucane w promieniu 150 m.**

W **Nakle** (Anklam) na Pomorzu dokonano zamachu rewolwerowego na mieszkanie członka partji socjalistycznej. **Kilka strzałów wpadło do mieszkania, raniąc ciężko 11-letniego syna, matkę i ojca napadniętego. Pozatem córka napadniętego odniosła lżejsze rany.**

Oprócz wymienionych, dokonano jeszcze w innych miejscowościach Niemiec całego szeregu zamachów, które jednak nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach, ani też nie wyrządziły poważniejszych strat.

O DŁUGACH — PO WYBORACH.

Londyn, 6 sierpnia. Koła miarodajne dementują pogłoskę o rychłem podjęciu rokowań angielsko-amerykańskich w sprawie długów wojennych. W chwili obecnej **rząd angielski nie widzi żadnej możliwości podjęcia z Ameryką pertraktacji w kwestji długów wojennych, pozostawiając tą sprawę do czasu wyboru prezydenta Stanó wZjednoczonych.**

—o—

O czem piszą inni?..

Najpotężniejsze stronnictwo — niezadowolonych.

Omawiając nastroje społeczeństwa **„Polonia“** zauważa, że największe wpływy posiada obecnie nowe „stronnictwo“ ludzi przybitych nędzą, pozbawionych pracy, niezadowolonych z dzisiejszego stanu rzeczy.

„W naszych warunkach nędza zaciera przeciwieństwa wsi i miasta i zaczyna tworzyć z proletarjatu miejskiego i wiejskiego jeden zwarty obóz. Istnieje już w kraju naszym okręg, w którym nowe stronnictwo zdobywa sobie stanowisko dominujące. Taką częścią kraju są np. nasze zagłębia węglowe, a przedewszystkiem Górny Śląsk. Tu większość ludności należy już do nowego stronnictwa, aczkolwiek nie tak zbyt dawno, na tych odcinkach kraju znajdowały się najwięcej ożywione ośrodki naszego życia gospodarczego“.

Nowe to stronnictwo posiada wielką siłę dynamiczną i pragnie zmiany dzisiejszych stosunków.

Żydzi chcą się pogodzić z hitleryzmem

Berliński korespondent **„Kur. Poznańskiego“** zwraca uwagę na dążenie żydów niemieckich do porozumienia się z narodowymi socjalistami. Jeden z działaczy żydowskich na łamach „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zarzucał swym współwyznawcom, iż nie mogą zrozumieć, że

„ten narodowy socjalizm przy wszystkich jego niemiłych objawach jest tylko najbardziej widomą oznaką ruchu narodowo-ludowego, nieograniczonego zgoła do niemądrych chłopaków i zredukowanych radców rejencyjnych, i obejmującego daleko poza kołami narodowo-socjalistycznemi **przeważającą ogromnie część narodu niemieckiego że tutaj i tylko tutaj toruje się drogę, która ma prowadzić i też zapewne doprowadzi do odrodzenia Niemiec, do odzyskania niemieckiego znaczenia“.**

Narazie żydzi niemieccy jeszcze nie zgłaszają się do partji Hitlera, a szerokie masy narodowych socjalistów przyjęły projekt „ugody“ z oburzeniem. Ale kto wie, czy po cichu nie dojdzie do zgody.

Rocznica wymarszu „kadrówki“

„Robotnik“ sądzi, że mamy dwa obchody rocznicy 6-go sierpnia.

„Jeden oficjalny, święcony głośno przez tych co szli z Kadrówką, bo szli za „nim“ i co ideę Kadrówki zamykają w Polsce „sanacyjnej“.

Drugi obchód odbywa się w ciszy rozpamiętywań i rozmów przyjacielskich tych, dla których, walka o niepodległość była jednym z dwóch podstawowych celów i który z przeżytych doświadczeń, wzlotów i upadków, klęsk i zwycięstw lat wojny — czerpią moc do dalszych walk aż do zwycięstwa pełnej idei i pełnego programu P. P. S.“.

Najwięcej jest zaś takich, którzy nie będąc ani sanatorami, ani socjalistami mało uwagi zwracają na tę rocznicę. Wprawdzie ci legjoniści, którzy padli na polach bitew, zasługują na hołd i wdzięczną pamięć rodaków, wprawdzie nie można twórcom Legjonów odmawiać patrjotyzmu, ofiarności i poświęcenia, ale dziś po 18 latach wiemy przecie dobrze, że stawanie po stronie Austrji i Niemiec nie było najlepszą drogą do wywalczenia niepodległej Polski.

Nie zaszkodzi nigdy pamiętać o historycznych faktach. Otóż jak podaje autor „Legendy Piłsudskiego“ kadrówka przekroczyła granicę za przepustką otrzymaną od austrjackiego kapit. Rybaka, (późniejszego generała polskiego). Miała przeszkodzić mobilizacji rosyjskiej w nadgranicznych powiatach. „Kadrówka“ uważała się jednak za polskie wojsko a nie za austrjackie i dlatego już po kilku dniach po jakimś konflikcie z posterunkiem austrjackim żądano rozwiązania „kadrówki“ Wtedy „kadrówkę“ ratował Daszyński, zabiegając pospiesznie o utworzenie t. zw. Nacz. Kom. Narodowego.

Czy centrum utworzy rząd z Hitlerem?

Klucz wewnętrznej sytuacji Niemiec znajduje się w rękach centrum. 75 posłów tej partji w Reichstagu może obalić rząd p. Papena i może uniemożliwić utworzenie gabinetu Hitlera w drodze parlamentarnej. Z artykułów przedwyborczych należałoby wnioskować, że centrum zrobi jedno i drugie. Ale historja partji centrowej mówi co innego. Wykazuje ona, że od r. 1919 centrum zawsze wchodziło do większości rządowej i że nie podejmowało nigdy decyzyj ryzykownych bez gruntownego rozważania wszystkich możliwych następstw. A właśnie obalenie rządu Papena i uniemożliwienie utworzenia gabinetu Hitlera byłoby posunięciem ryzykownem, gdyż dałoby wrogom parlamentaryzmu nowy powód do ataków na Reichstag i demokrację. Powiedzianoby mianowicie, że skoro Reichstag nie może wyłonić rządu, to trzeba rządzić wbrew Reichstagowi. A toby z pewnością potrafili pp. Schleicher i Papen.

A więc prawdopodobnie centrum zdecyduje się albo na przedłużenie żywota gabinetu p. Papena albo na sojusz z Hitlerem.

Papen mógłby rządzić, gdyby mu parlament nie odmówił większości. Ale to zależy nietylko od centrum, lecz także od narodowych socjalistów Hitlera i niemiecko-narodowych Hugenberga. Trzy te stronnictwa mają w parlamencie dostateczną większość tembardziej, że z niemi współdziałałyby zapewne różne maleńkie grupki centrowe. Ale niewiadomo, czy Hitler zechce podtrzymywać rząd Papena. Dużo przemawia za tem, że on sam chce dojść do władzy i „uszczęśliwić“ Niemcy swemi reformami. Z tej więc strony grożą Papenowi największe trudności. Bo centrum zapewne pogodziłoby się z obecnym rządem, by nie wpaść z deszczu pod rynnę. Zawszeć to lepiej popierać po cichu rząd Papena i brać współodpowiedzialność za rządy Hitlera. Papen należał kiedyś do centrum, a mianując komisarzy w Prusach chętnie wybiera byłych centrowców lub polityków zbliżonych do centrum. Doszło do tego, że hitlerowiec Kube zaatakował Papena za wyraźne „protegowanie“ centrowców, nazwał go „namiestnikiem“ centrum i oświadczył, że nie po to zwyciężał narodowy socjalizm, by państwem Fryderyka Wielkiego mieli rządzić **„zakapturzeni centrowcy“.**

Gdy uwzględnimy, że równocześnie inne pisma niemieckie nazywają Papena „marjonetką w rękach Hitlera“, to będziemy mieli obraz chaosu i sprzeczności wywołanych nagłem mianowaniem rządu „baronów i generałów“. Ani hitlerowcy ani centrowcy nie ufają temu rządowi. P. Papen wie o tem, lecz ma nadzieję, że zaufanie ich potrafi sobie zdobyć i że potrafi lawirować między stronnictwami, strasząc je niebezpieczeństwem dyktatury w razie, gdyby odszedł.

W Polsce taką metodą usiłowano wpływać na niektóre stronnictwa opozycyjne. Głosujcie na Bartla, tolerujcie mniejsze „nieprawości“, bo może być jeszcze gorzej, mogą przyjść ludzie o bardzo silnej ręce. Prawicę straszono, że sanacja może się połączyć z lewicą, a lewicy tłumaczono, że opozycyjne uchwały popychają obóz rządowy w ramiona O. W. P.

Ale ta metoda nie mogła wystarczyć na dłuższy okres czasu. No i wkońcu nasza sanacja została sama i gdyby nie ustawiczne odraczanie i zamykanie sesji a wreszcie „szczęśliwe“ wybory, nie mogłaby się utrzymać na terenie parlamentarnym.

Wolno powątpiewać, czy p. Papen okazałby się zręczniejszym w takim „tańcu wśród nożów“, między żądaniami lewicy a prawicy.

Przez jakiś czas mógłby się zapewne utrzymywać na widowni politycznej zwłaszcza, gdyby kilka tek oddał zaufanym Hitlera i partji centrowej. Reichstag może się nie zbierać przez kilka miesięcy, a przewodniczący potrafi, jeśli chce, bardzo dopomóc rządowi odpowiedniem układaniem porządku dziennego i zręcznem operowaniem wnioskami o votum nieufności. Można stawiać wnioski najskrajniejsze, np. komunistów i z odrzucenia ich wyciągać wniosek, że rząd ma zaufanie większości...

Ale taka gra może się udawać przez kilka miesięcy, a potem trzeba się zdecydować. Otóż zdaje się, że w centrum jest silna grupa polityków zmierzających do tego, by Niemcom dać rząd silny i nie na kilka miesięcy. Są tam z pewnością także przyjaciele Papena. Skoro przy ostatnich wyborach liczba głosów centrum nie zmalała, lecz wzrosła, to widocznie przyjaciele obecnego rządu pozostali dalej w szeregach centrum i wywierają nacisk na kierownictwo partji, by się zdecydowało poprzeć Papena. Ale z pewnością są także i działają zwolennicy porozumienia z Hitlerem.

Utworzenie rządu wraz z partją, którą się podczas wyborów najzawzięciej zwalczało, nie jest w systemie parlamentarnym czemś nadzwyczajnem. Centrum zawierało już sojusze raz z socjaldemokratami, kiedyindziej z niemiecko-narodowymi Hugenberga. Sojusz z Hitlerem jest jednak o wiele niebezpieczniejszym dla centrum. Jest to partja trzy razy większa niż centrum. Musiałaby zatem otrzymać w gabinecie bezwzględną większość tek. Ministrowie-hitlerowcy zawsze mogliby przegłosować swych kolegów centrowców. Ani marzyć nie możnaby o kompromisach, tak częstych a wygodnych, gdy koalicję rządową tworzą trzy lub cztery partje mniejwięcej równe sobie siłami.

Dalej hitleryzm jest partnerem, którego nie można w dowolnej chwili porzucić i zmusić do odejścia. Już teraz mógłby pokusić się o zagarnięcie władzy nawet przemocą, a gdy jeszcze poobsadza swymi ludźmi stanowiska prezydentów policji, landratów dyrektorów departamentu, czy wtedy zechce oddać władzę?

Z drugiej strony centrowcy wiedzą, że dopuszczenie Hitlera do rządów byłoby najlepszym sposobem przekonania mas niemieckich, że nie jest on żadnym cudotwórcą. Wiedzą też, że potrafiłby on dużo ustąpić ze swego programu. Ale narazie przeciwieństwa są ogromne. Np. układ lozański będzie przez hitlerowców zwalczany, centrum zaś przyjmie go. A co zrobić z „nieznanymi sprawcami“, którzy od tygodnia dokonują zamachów na przeciwników politycznych? Należałoby ich ukarać surowo i oficjalnie także sztab Hitlera oświadcza się za tem, ale gdy się okaże, że są to „brunatne koszule“, z pewnością hitlerowcy zaczną się starać, by uszli kary lub otrzymali jak najłagodniejszą.

Ciężko będzie wybrnąć z takich sprzeczności. To też rokowania centrowców z hitlerowcami z pewnością trwać będą długo. Ale bardzo możliwe, że już się rozpoczęły.

Nowy parlament rumuński obraduje

Właściwe obrady nowego parlamentu rumuńskiego rozpoczęły się we wtorek dnia 3 sierpnia, gdy plenum sejmu przystąpiło do sprawdzania mandatów. Rząd i rumuńska opinja publiczna spodziewały się, że dyskusja będzie bardzo krótka i ogólna.

Czołowa partja opozycyjna, liberali z Ducą na czele, postanowiła nie brać udziału w dyskusji szczegółowej i ograniczyć się tylko do przeczytania protestującego oświadczenia, zaprzeczającego ogólnie wolności wyborów. Odczytanie tego oświadczenia nie powierzono przywódcy partji p. Duca, ale pewnemu posłowi, z czego wnioskowano, że nawet partja liberalna nie przypisuje oświadczeniu temu większej wagi.

Tymczasem pierwsze posiedzenie było bardzo burzliwe i doszło do starcia pomiędzy rządem a opozycją. Mianowicie kiedy prezydent ministrów Vaida Voevod odpowiadał na oświadczenie partji liberalnej, poruszył kilka spraw, które wywołały burzę wśród liberałów. Niektóre pisma twierdzą, że premjer się sam uniósł i wykroczył poza ramy dyskusji nad sprawozdaniem wyborów i przystąpił do omawiania kwestyj natury politycznej, o których raczej należało mówić w dyskusji nad mową tronową. Dr. Vaida mówił o mentalności partji liberalnej wogóle i o tem, jak partja liberalna w przeszłości gospodarowała w państwie rumuńskiem a wreszcie oświadczył, że przedstawiciel partji liberalnej poseł Tatarescu za rządów Jorgi proponował jemu, jako przedstawicielowi partji narodowo-chłopskiej współpracę obu partyj w celu obalenia rządów Jorgi, aby potem rządy objęła jedna z tych partyj, albo liberali, albo partja narodowo-chłopska. Jest rzeczą zrozumiałą, że na to odpowiedzieć musieli liberali i doszło do starcia, które zaostrzyło się jeszcze bo po stronie liberałów stanęły jeszcze inne partje opozycyjne.

Tajemnica pożyczki francuskiej

Nie mamy jeszcze wiadomości, jaką powzięła decyzję rada zarządzająca francusko-polskiego Towarzystwa budowy kolei Śląsk—Gdynia, która w dniu wczorajszym obradowała w Paryżu. Wiemy tylko, że na posiedzeniu tem miał być omawiany program na rok bieżący. Wobec braku funduszów, program ten przewiduje tylko roboty na odcinku Karśnice—Inowrocław, długości 130 km, przyczem założenie drugiego toru miałoby być odłożone na rok następny. Program ten jest bardzo zredukowany, jakiekolwiek dalsze rozszerzenie robót tegorocznych, które były planowane w o wiele szerszych rozmiarach, jest niemożliwe, o ile nie wpłyną potrzebne fundusze.

Otóż, jeżeli chodzi o te fundusze, cała sprawa przedstawia się w dalszym ciągu bardzo tajemniczo. Mówi się o tem i pisze już od kwietnia. Wyjeżdżał w tej sprawie kilka razy do Paryża wicemin. Koc, bawił w Paryżu przez dłuższy czas senator Targowski. Obecnie obaj wrócili. Żadnych komunikatów po ich powrocie nie ogłoszono. Widocznie zabiegi o pożyczkę rządu francuskiego na poczet emisji drugiej transzy kolejowej (która ze względu na sytuację rynku francuskiego nie może być w tej chwili wypuszczona) nie osiągnęła żadnych skutków.

Po wyborach francuskich głośno było w Polsce o tej właśnie sprawie. Tłumaczono wtedy we Francji, powtarzano także w Polsce, że współpraca Francji z Polską w chwili obecnej, jeśli chodzi o zagadnienia finansowe, wymaga niezbędnej jeszcze rzeczy, a mianowicie zaufania. Mówiono wtedy także, co jest niezbędnym warunkiem, aby to zaufanie powróciło. Szpalty pism paryskich były nawet pełne rozmaitych kombinacyj na temat „likwidacji reżimu“ w Polsce w tej czy innej formie.

Dziś o tem wszystko przycichło, ale również nic nie słychać, aby możliwość uzyskania pożyczki była w tej chwili bardziej realną, aniżeli była przed paru miesiącami. Prywatne informacje, jakie w tej sprawie docierają do kraju, brzmią bardzo pesymistycznie. Nastroje dla pożyczki we Francji, gdzie wpływ decydujący uzyskały sfery radykalne, są nadal bardzo nieprzychylne.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeczplitej

Nowe popisy p. Jaśkiewicza.

Znany propagator bezbożnictwa, p. Teofil Jaśkiewicz, zastępca naczelnika wydziału personalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znowu występuje w „Wolnomyślicielu“ z artykułem antyreligijnym, pełnym ordynarnych napaści na duchowieństwo katolickie. Dla pana Jaśkiewicza duchowieństwo polskie, dla którego patrjotyzmu — jak mówił kilka dni temu Pan Prezydent Rzeczypospolitej — „należy się wdzięczność całego narodu po wsze czasy“, jest tylko „spółką konkordatowo-tonsurową“ (!), są to ludzie, ;;którzy honoru nie mają“, i t. p. obelgi.

Artykuł powyższy zatytułowany jest „Zagadnienie postępu“. O „postępie“ i poziomie umysłowym p. Jaśkiewicza najlepiej świadczy to, że imię Boga pisze zawsze małą literą „b“, jak również twierdzenie, że ;; człowiek religijny nigdy niczego nie wie, co mu kościół do wierzenia podaje“. I pomyśleć, że tego rodzaju „uczony“ jest wysokim urzędnikiem państwowym! (KAP.)

Rdza na pszenicy.

Jeden z naszych czytelników z ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej donosi nam:

W jednym z numerów „G. N.“ czytałem o rdzy na pszenicy w ziemi krakowskiej. Zdaje się, że rdza na pszenicy wystąpiła w tym roku w całej Polsce, a bodaj czy nie w całej Europie. Rdza wystąpiła u nas już z wiosną, z powodu — jak rolnicy tłumaczą — zimna i nadmiernej wilgoci. Rdza pokryła spód liści pszenicy. Liście wskutek tego zeschły. Rdzę tę można zetrzeć palcem. Wystarczy również wejść w łan pszenicy ażeby wyjść z niej pokrytym czerwonym proszkiem. Rzecz ciekawa, że rdza występuje obficiej na polach, na których zastosowano azotniak. Oczywiście że zniszczenie liści przez rdzę wpłynie w wysokim stopniu na jakość plonu. Ziarnka pszenicy, nie będą wykształcone należycie, lecz skarlałe.

Po rehabilitacji — powrót do kryminału

Urzędnik sądowy Szymon Szczesio został w swoim czasie skazany przez sąd okr. w Łodzi na karę 1 roku więzienia za przywłaszczenie 12.000 zł. Wyrok ten sąd apelacyjny skasował i uniewinnił Szczesia. Szczesio przeniesiony został do sądu grodzkiego na stanowisko kancelisty. W tym czasie z polecenia prezesa sądu przeprowadzono rewizję wszystkich aktów wydziału, w którym Szczesio przed wyrokiem pracował. Przy rewizji **stwierdzono, że Szczesio popełnił nadużycia, pobierając na mocy sfałszowanych nakazów grzywny oraz kaucje.** Wobec powyższego, zrehabilitowanego urzędnika aresztowano po raz drugi i oddano go do dyspozycji władz sądowych.

Oszust żerował na łatwowierności robotników.

Do urzędu śledczego w Warszawie wpłynęło ostatnio szereg skarg na nieznaną nikomu firmę Farrat-Udroc, **zajmującą się rzekomo wysyłaniem bezrobotnych zagranicę.** Po przeprowadzeniu śledztwa stwierdzono, że jacyś nieznani osobnicy w początkach lipca dali do jednego z pism warszawskich **ogłoszenie o zapotrzebowaniu 1.000 robotników, mogących wyjechać zagranicę.** Na skutek ogłoszenia otrzymali oni znaczną ilość ofert. Oszuści zażądali następnie nadesłania znaczków pocztowych w wysokości 2 zł. na koszta manipulacyjne, pod adresem firmy Farrat Maroc, poczta główna: Poste-Restante. Władze śledcze roztoczyły nadzór na poczcie i ujęły tam osobnika, który podejmował zgłoszenia.

———o———

WYJAZD DO DANJI KSIĘDZA PRYMASA POLSKI. W drugiej połowie b. m. wyjeżdża do Danji na Kongres Eucharystyczny w Kopenhadze (19—21 b. r.) J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond. Przy tej sposobności Ksiądz Prymas odwiedzi nasze wychodźtwo, zamieszkałe w Danji. Jak się dowiadujemy, **Polonja duńska czyni przygotowania na uroczyste powitanie swego dostojnego Protektora.** (KAP.)

Z ECHA POBYTU PREZYDENTA RZPLITEJ W OBOZACH HARCERSKICH. Z okazji pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w obozach harcerskich nad Jeziorem Garczyński m P. **Prezydent ofiarował dla Świetlicy ogólnopolskich skautów pomorskich 2 obrazy malarzy toruńskich** oraz polecił p. wojewodzie pomorskiemu reprezentować go na otwarciu międzynarodowego zlotu skautów wodnych. W związku z tem w niedzielę wojewoda pomorski Kirtiklis wyjeżdża nad Jezioro Garczyńskie, gdzie wręczy Świetlicy ofiarowane przez P. Prezydenta obrazy.

6 DNI WIĘZIENIA ZA PRZEMYT 3 BANANÓW. Katowicki Sąd Okręgowy skazał niejaką Woźnicę z Małej Dąbrówki na 6 dni więzienia za przemyt 3 bananów. Wysoki wymiar kary Sąd uzasadnił tem, że Woźnica była już kilkakrotnie karana za przemyt.

———:o0o:———

U stóp Mont Blanc.

(Korespondencja własna).

Chamonix, w sierpniu 1932.

Dwa razy do roku ożywia się niewielka miejscowość, położona u stóp górskich olbrzymów, dwa razy do roku jest wielki sezon w Chamonix — w ciągu najzimniejszych miesięcy zimowych i najcieplejszych letnich. W grudniu — kiedy śnieg na górach stężeje w twardą, skrzypiącą pod deskami nart powierzchnię, zjeżdżają tu ze wszystkich stron świata tłumy narciarzy, w początkach lipca zaś gromady turystów niecierpliwie oczekują na stopnienie śniegu na przełęczach, aby móc rozpocząć wycieczki.

Obecnie jest tu w pełni okres gorączkowych przygotowań, wyszukiwania przewodników, pakowania plecaków, wyznaczania marszruty na mapach. Chamonix, wtulone pomiędzy granitowe bloki najwyższych szczytów alpejskich, jest punktem wyjścia dla najśmielszych wycieczek górskich. Stąd wyrusza się na Mont Blanc, Charmoz, Dent du Requin, Grepon. Potężny masyw Mont Blanc, otaczający z dwóch stron dolinę, wydaje się dzięki złudzeniu optycznemu zupełnie bliski, a mimo tego niedostępny. Na stromym grzbiecie, obok zastygłego basenu lodowca, widać mały punkcik. To ostatnie schronisko po drodze na szczyt. A potem zarysowują się już tylko ostre zręby skalne, sterczące iglice, przysłonięte śniegiem lub świecące granitem.

Mała górska kolej elektryczna przywozi z dolin do Chamonix nietylko wytrenowanych zawodników i alpinistów, ale i roje międzynarodowych snobów, którzy nie uprawiają żadnych sportów, stukają nabitemi gwoździami po deszwami, noszą najbardziej kolorowe szaliki i z tarasów eleganckich hoteli obserwują niebo, aby snuć przepowiednie na temat pogody. W chwilach wolnych od bridża jeżdżą oni kolejką teleferyczną, małym wagonikiem, posuwającym się na linie przerzuconej z jednego szczytu na drugi na wysokość 3000 metrów. Jeszcze wyżej zawozi ich samolot — taksówka, który krąży ponad białemi czubami szczytów, ociera się o prostopadłe ściany turni, ginie w chmurach i znowu wylatuje nad doliną, dając najróżnorodniejszą skalę widoków i wrażeń.

W małych knajpkach miasteczka zbierają się wieczorami turyści po powrocie z wycieczek. Krążą po winie opowiadania o niezwykle trudnych przeprawach, o nieustraszonem męstwie i harcie, o doskonałej sprawności fizycznej. Autorami tych legend są najczęściej sami bohaterowie, którzy samochwalstwem dorównują tylko niedzielnym myśliwym. Każdy z nich miał właśnie najtrudniejsze przejście do przebycia, najniebezpieczniejszą przełęcz ponad przepaścią, najbardziej stromą ścianę górską.

Prócz turystów, sportowców i wycieczkowiczów, prócz chorych na płuca, których umieszcza się w luksusowych sanatorjach, przyjeżdżają do Chamonix ludzie, nie należący do żadnej z tych kategoryj. Jedynym celem ich podróży jest zobaczenie szczytu Mont Blanc, śnieżnobiałego olbrzyma. Czekają czasem na to parę dni, bo Mont Blanc pokazuje się rzadko i wyłania niespodzianie z mgieł, otaczających go nawet podczas pięknej pogody. A potem dziwacy ci odjeżdżają, unosząc niezapomniane wrażenie.

M. C.

OTWARCIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KOŚCIELNEJ W CZĘSTOCHOWIE. Z okazji jubileuszu 550-lecia sprowadzenia na Jasną Górę Cudownego Obrazu Matki Boskiej, zorganizowano Powszechną Wystawę Kościelną w Częstochowie. Wystawa mieścić się będzie w gmachu na terenach Klasztoru Jasnogórskiego. Uroczyste otwarcie P. W. K. w Częstochowie nastąpi 12-go b. m.

STANISŁAWÓW POD WODĄ. Onegdajszej nocy przeszedł nad Stanisławowem huragan, połączony z olbrzymim deszczem i piorunami. **Ulice Sobieskiego, Belweder i Górka były zupełnie zalane wodą. Komunikacja w mieście została przerwana.** W kilkunastu wypadkach interwenjowała straż pożarna. Huragan wyrządził wiele szkód. Wedle nieoficjalnych wiadomości, w dolinie Prutu nastąpiło oberwanie się chmury.

ARESZTOWANIE KURJERKI KOMUNISTYCZNEJ. Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano obywatelkę niemiecką, nauczycielkę, Józefę Weinger, która przybyła pociągiem z Katowic. Dwie walizy Weingerowej wypełnione były odezwami komunistycznemi w języku rosyjskim i niemieckim. Aresztowana była kurjerem komunistycznym na szlaku Berlin—Warszawa, Warszawa—Odessa.

Zlot polskich sokołów w Czerniowcach

Z okazji jubileuszu 40-letniego istnienia towarzystwa „Sokół“ w Czerniowcach, odbędzie się tam 6-go i 7-go b. m. Zlot Sokoli. Na uroczystość tę przybędzie z Polski półtora tysiąca druhów i druhen. W związku ze Zlotem, prezydjum rady naczelnej Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunji wydało odezwę do rodaków.

Wypadek, samobójstwo czy napad rabunkowy?

Na linji kolejowej Berlin—Zbąszyń znaleziono obok toru zwłoki kupca żydowskiego z N. Jorku, Samuela Tallmanna, który jechał z Ameryki do rodzinnego miasta Białegostoku. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Tallmann wypadł z wagonu wskutek nieostrożności, czy też padł ofiarą napadu rabunkowego.

Prasa niemiecka przypomina, że w ciągu ubiegłego półrocza wydarzył się już 5 wypadek tego rodzaju tajemniczej śmierci pasażerów pociągu pospiesznego na odcinku, wiodącym z Berlina do granicy polskiej.

Śmiały lotnik.

Na lotnisku Tempelhof dokonał śmiałego wyczynu lotniczego jeden z szwajcarskich lotników. Mianowicie z Lipska wystartował trzymotorowy samolot pasażerski, pilotowany przez szwajcarskiego pilota Akermanna. Tuż po wystartowaniu z Lipska, zauważono, że **oderwało się od samolotu jedno koło i przy pomocy radja zawiadomiono lotnika, oraz lotnisko w Tempelhoffe.** Samolot lądując na lotnisku, przechylił się nieznacznie na lewą stronę i wylądował na jednem kole zupełnie gładko. 9 pasażerów, których wiózł. Akermann, zgotowało dzielnemu lotnikowi serdeczne owacje.

———o0o———

ZATRUCIE GRZYBAMI PRZESTANIE BYĆ NIEBEZPIECZNE. Lekarz z Clermont, dr. Mouille, wynalazł **odtrutkę, która zupełnie niweczy skutki zatrucia się grzybami.** W paryskiej pracowni serologicznej odbyto wiele prób, które dały znakomite wyniki. Odtrutka dr. Mouille ma działać na wszystkie gatunki grzybów.

———o———

Z całego świata.

Bezrobotni obcokrajowcy w Belgji uważani za włóczęgów.

Położenie robotników polskich w Belgji, a zwłaszcza bezrobotnych, staje się z każdym dniem tragiczniejsze. Ostatnio władze wydały rozporządzenie, na mocy którego wszyscy obcokrajowcy, znajdujący się obecnie bez zajęcia, uważani są za włóczęgów. Żandarmerja aresztuje tych nieszczęsnych i odprowadza ich do granicy, lub przekazuje władzom bezpieczeństwa. Onegdaj rano żandarmerja aresztowała w miejscowości Jumet 14 bezrobotnych, którzy grali w restauracji w kręgle. Wszystkich uznano za włóczęgów i umieszczono w więzieniu.

Z notatnika architekty.

Dachy kościelne.

Kościół, wybudowany świeżo i poświęcony dla nabożeństw, bywa często wewnątrz ubożuchny. Kasa komitetu wyczerpana doszczętnie kosztami budowy — ofiar na sprawienie ołtarzy, konfesjonałów mało — ale przecież z roku na rok coś przybywa. Ze starego kościółka niejedno przenieść się da ,a nawet trzeba, bo warto.

Nareszcie przystępujemy do malowania ścian i sklepień czy stropów płaskich — i to moment znowu bardzo ważny. Wymaga dobrej rady i dużego zastanowienia. Projekt malowania, czy polichromji kościoła, powinien być omówiony z kierującym budowniczym. Są bowiem pewne momenty artystyczne wnętrza, które ten wskaże i artyście-malarzowi podsunie — co źle nie będzie dla charakteru kościoła i jego wnętrza.

Projekt robi artysta malarz, który ma tu pełne pole działania. Ostatnie lata nieco monotonnie wypadały pod względem pomysłów malarskich. Może to wpływ jeszcze Matejkowskiej polichromji kościoła Marjackiego.

W projekcie winien być zaznaczony temperament artysty — jako najwyższy wysiłek artystyczny, — podjęty na chwałę Bogu. Tego rodzaju koncepcje u nas i zagranicą podziwiamy do dziś dnia — te przemawiają i do maluczkich i do wybranych.

Nie trzeba zapominać o technice wykonania malowidła. Dziś wiemy, jak to zapoznanie techniki przed 40-u laty, groźnie się odzywa w kościele Marjackim, gdzie nietrwała farba, klejonym sposobem użyta niszczy się i spada ze ścian, a z nią niszczy się pomysł i malowanie Matejkowskie. I na to rady niema.

Dobrym środkiem jest użycie farb kazeinowych (serowych), które spreparowane na miejscu przez dobrego malarza, są niesłychanie trwałe. Użycie tempery (środkiem łączącym farbę jest białko), daje doskonałe rezultaty.

Sgrafotto na sklepieniach jest bardzo trwałe. Sgrafotto — to warstwa zaprawy kolorowej, nakryta drugą warstwą, jasną. Przez zeskrobanie ostrym rylcem jasnej warstwy, osiąga się rysunek w kolorze spodnim.

Każdorazowo doradzić trzeba odpowiedni środek mięszania farb; doradzić może doświadczony artysta malarz.

Ale nic nie pomoże najlepszy środek malarski bez wentylacji, o czem bardzo często się zapomina. Dużo powietrza świeżego należy wprowadzać do wnętrza kościoła — dużo — nie bać się; jeżeli otwór wentylacyjny okaże się za wielki, łatwo jest podczas mrozów przysłonić go w miarę potrzeby. Otwory wentylacyjne należy zakładać w najwyższych punktach sklepień tam, gdzie powietrze ogrzane najłatwiej i najobficiej się zbiera. Najlepiej powietrze to przeprowadzić rurą drewnianą do dymnika — wprost na zewnątrz. Dobra wentylacja utrzymuje i mur i tynk i malowanie w stanie zdrowotnym — to jest zasada.

Wyprowadzenie ciepłego powietrza na strychy kościoła nie ma ujemnych konsekwencji, o ile dach jest przewiewny (dachówka). Przy pokryciu blaszanem ciepłe powietrze, osadzając się na belkach wiązania i chłodząc się pospiesznie — skrapla się i ścieka formalnie po drzewie, dostaje się do gniazd czopów i powoduje butwienie drzewa. W tym wypadku wentylator musi być koniecznie połączony z zewnątrz rurą drewnianą, szczelnie wyklejoną na narożach mocnym papierem lub płótnem.

Oto kilka uwag bardzo ważnych — równie ważnych, jak sama budowa kościoła. **arch.**

Szkoła malarstwa i rysunku prof. A. Terleckiego.

POKAZ DOROCZNY PRAC UCZNIÓW.

Wchodzimy do pałacyku przy ul. Potockiego l. 11, odsuniętego od gwaru ulicznego wgłąb ogrodu, z którego roztacza się piękny widok na planty. Tu w pokojach na I p., gdzie mieści się Szkoła malarstwa i rysunku, znanego artysty malarza A. Terleckiego, rozwieszono systematycznie prace uczniów, świadectwo wysiłku twórczego z ostatniego roku szkolnego. Podziwiać należy szybki rozwój tej placówki artystyczno-wychowawczej, która założona w r. 1929 zdołała już wystąpić z poważnym wynikiem swej pracy.

Wystawa odbiegła od ustalonego typu. Zgromadzono prace uczniów nie tylko najzdolniejszych, lecz i mniej zdolnych, więc każdy niejako składa egzamin publiczny a widz spostrzega drogę rozwoju każdego adepta, jego zmagania się z techniką i materjałem, jego doskonalący się zmysł obserwacyjny, wolę opanowania rzeczywistości. Widać jasno, że kierownictwu przyświeca cel wychowawczy daleko szerszy i ogólniejszy, nie tylko bowiem przygotowuje kadry przyszłych artystów, co ostatecznie zależy tylko od wrodzonych zdolności, ale kształci kulturę artystyczną, potęguje wrażliwość, rozwija smak estetyczny u wszystkich, którzy choć może w przyszłości nie wybiorą zawodu malarza, rzeźbiarza czy dekoratora, ale których kultura artystyczna zaznaczy swój dodatni wpływ w życiu indywidualnem i zbiorowem narodu.

Wystawa odsłania program wychowawczy i obejmuje nie tylko sztukę czystą, ale i zdobnictwo artystyczne. W tym krótkim stosunkowo okresie istnienia szkoły można już zauważyć skrystalizowanie się niektórych talentów bądź w kierunku zdobnictwa artystycznego, bądź sztuki t. zw. czystej jak akt, pejzaż, portret, martwa natura. Można to poczytać za sukces pedagogiczny szkoły, gdyż wczesne uświadomienie sobie zdolności i możliwości twórczych oszczędza późniejszych rozczarowań połączonych zawsze ze stratą czasu i pieniędzy.

Różnorodność wystawy, różnokierunkowość usiłowań, zróżnicowanie indywidualności świadczą o talencie pedagogicznym grona profesorskiego. Uczniom nie narzuca się z góry formuł artystycznych, lecz pozostawia się im zupełną swobodę w rozwijaniu wrodzonych dyspozycji. Jedyną, powszechną zasadą obowiązującą, to sumienne studjum i uczciwy rysunek.

Z pośród wystawców wyróżnili się z III roku: Jul. Kędzior (wnętrze kościoła Marjackiego), R. Szczerzyński (wnętrze kaplicy Szafrańców na Wawelu), M. Mróz (studja portretowe) i A. Belof (akt); z II kursu: Jadwiga Jachimczakówna (ilustracje do bajek).

Nie da się zaprzeczyć, że ów sukces wystawy jest zarazem sukcesem grona nauczycielskiego, w którem m. in. znajdujemy nazwiska: prof. Akademji Sztuk Pięknych, J. Wojnarskiego, prof. Rzegocińskiego i Homolacsa. Ostatni, może być szczególnie zadowolonym, gdyż kilku jego uczniów uzyskało na konkursie afiszów propagandowych naszych zdrojowisk pierwsze nagrody.

Całość wystawy tchnie twórczym zapałem i szczerym wysiłkiem, a atmosfera ta oraz wyniki pracy świadczą, iż szkoła dyr. prof. A. Terleckiego stanęła na poziomie pokrewnych państwowych szkół artystycznych.

Dr. W. T.

Sport.

Niemcy atakują Kusocińskiego.

W szeregu pism niemieckich pojawiły się ataki na Kusocińskiego, zarzucając mu zawodowstwo. Niemcy przystąpiły do wielkiej ofenzywy, mającej na celu dyskwalifikację Kusocińskiego.

Dziennik niemiecki „12 Uhrblatt“ zawiadamia komitet olimpijski, że **Finnowie posiadają dostateczny materjał, by zdyskwalifikować Kusocińskiego.** Ma być wdrożone oficjalne dochodzenie, w którego wyniku Kusociński uznany będzie za zawodowca.

Międzynarodowy Związek Lakkoatletyczny stanie obecnie, wedle sprawozdawcy „12 Uhrblatt“ przed alternatywą zdyskwalifikowania Kusocińskiego narówni z Nurmim, lub uznania amatorem tego ostatniego.

25 tysięcy szkół powszechnych.

Na terenie całej Polski znajdowało się ogółem w ubiegłym roku szkolnym **25.446 publicznych szkół powszechnych** w których pobierało naukę **4.113.341 uczniów.**

Z ogólnej liczby szkół 2.010 przypada na miasta, 23.436 zaś na wieś. W publicznych szkołach powszechnych miejskich pobierało naukę 1.022.143 uczniów, w wiejskich zaś 3.091.198.

W Warszawie istniało 125 publicznych szkół powszechnych, posiadających 92.889 uczniów.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Z powodu „Królowej Przedmieścia“

w teatrze krakowskim.

Ten barwny i śpiewny wodewil Krumłowskiego obszedł już bodajże wszystkie polskie scenki i sceny ludowe i prowincjonalne, i to nietylko na ziemiach Rzeczypospolitej, ale także i tam, gdzie na obczyźnie mowa nasza sięga, — gdzie polski emigrant-robotnik po znoju dnia szuka rozrywki, szuka radości, szuka serdecznych wzruszeń czy wspomnień dalekiej ojczyzny i odległych czasów... „Królowa Przedmieścia“ wszędzie budziła zachwyt — przetrwała ogniową próbę sceny ludowej w ciągu trzydziestu pięciu lat. W ostatniej nawet dobie zaintrygowała reżyserów twórczych. Schiller w Warszawie i Lwowie chciał ten bezpośredni, bezpretensjonalny obraz Krakowa z przed pół wieku zaktualizować, przemienić w coś niby kabaret dnia dzisiejszego — ale realizacja pomysłu zawiodła. O wiele szczęśliwszą była inicjatywa Trzcińskiego, który „Królową Przedmieścia“ ubrał w to, co dotychczas było jej czarem niewidomym: ubrał ją w groteskowy obraz starego, ginącego już dziś Krakowa, uplastycznił w niej wszystko, co jest i pozostanie zawsze czarem architektury naszego miasta, zwyczajów, śpiewki i tańca. Wodewil Krumlowskiego, nieposiadający żadnych głębin psychologicznych ani myślowych, zachwycać może jedynie pierwiastkiem regjonalnym, kolorytem czysto krakowskim, humorem, tym z przed ćwierć wieku, zaprawionym niekiedy łezką sentymentu; dalej: karykaturą typów widzianych tylko w naszym podwawelskim grodzie i to widzianych kiedyś tam przed laty, typów podmiejskich i typów ze świata artystycznego, i wreszcie zachwycać może — tradycją. To wszystko uscenizował Trzciński pod groteskowym kątem podania „Zielonego Balonika“ — epoką i nastrojem związanego poniekąd z wodewilem Krumłowskiego. I przedstawienie spodobało się — do dziś dnia wypełnia widownię teatru im. Słowackiego, ściąga miejscową publiczność, która kiedyindziej rzadko odwiedza teatr albo też nigdy do niego nie chodzi... zatrzymuje przejezdnych, a wszystkich — zachwyca.

Cóż to za tajemnica powodzenia?

Bardzo prosta. Sztuka ludowa, o charakterze i kolorycie wybitnie lokalnym znalazła pomysłowego inscenizatora i reżysera — artystę, który umiał oprawić ją w ramy dla niej najwłaściwsze: w piękno regjonalizmu. I oto droga, po której winni iść wszyscy reżyserzy teatrów ludowych, mający podobne sztuki do opracowania. Bo niewątpliwie w bogatym polskim repertuarze ludowym znajdzie się przecież jeszcze nie jedna sztuka, nie jeden wodewil, który posiada wybitne cechy jakiegoś tam, swojego regjonalizmu. To właśnie wydobyć, to właśnie uplastycznić, to właśnie artystycznie zrekonstruować i teatralnie pokazać, to narzucić publiczności, oto szerokie i wdzięczne pole pracy dla reżyserów i aktorów.

Szerokie i wdzięczne pole pracy.

Przedewszystkiem dlatego, że w obecnym czasie zaniku umiłowania teatru stwarza się w ten sposób podstawę kulturalną dla jaknajszerszych mas publiczności, szukających rozrywki i zabawy, przyciąga się je do teatru, przekonywuje się je do piękna sceny i do piękna gry aktorów, uczy się je kochać scenę (w odróżnieniu do ekranu), podziwiać aktora i cenić autora, przyzwyczaja się te sfery szerokie do tego, że przecież można jakiś wieczór w tygodniu spędzić na przedstawieniu teatralnem — słowem: wychowuje się publiczność teatralną metodą — że tak powiem — od zewnątrz, to znaczy od najdalszych sfer społecznych, od proletarjatu. Tak wyglądałoby w ogólnym zarysie to szerokie pole działania. Ale jest ono też i wdzięczne, bo te właśnie szerokie masy, jeśli już nie w całości, to napewno w znacznej mierze zapragną z czasem teatru innego, teatru głębszego, repertuaru większego. W ten sposób teatr ludowy przejdzie do roli teatru bodajże mieszczańskiego, a stąd już może otworzyć się jedna i najwyższa droga: teatru wielkiej poezji — teatru Słowa. — Bo musimy o tem pamiętać, że publiczność lubi teatr i ma swoje szlachetne ambicje. W tem tylko sztuka, aby ją do teatru wprowadzić i umieć na tych ambicjach — zagrać.

Mam w tej chwili na myśli wskrzeszenie wzorowego teatru ludowego na scenie teatru im. Słowackiego. Oczywiście, że takiej realizacji, takiemu repertuarowi ludowemu o charakterze wybitnie regjonalnym, mogłyby być poświęcone tylko i jedynie pewne wieczory tygodnia czy nawet miesiąca w gmachu teatru miejskiego — niemniej jednak biję w ten dzwon na alarm, bo wierzę, że renesans wielkiego, polskiego teatru — od kolebki, przez szlachetny i artystyczny repertuar ludowy!

Aby wartość teatru ludowego wykazała oczom naszym swoją pozytywną wagę, musimy tej sztuce przeciwstawić inną, mało, co prawda, ale modną i charakterystyczną dla współczesnego pokolenia scenkę — musimy na drugą szalę położyć ciężar gatunkowy dzisiejszej rewji.

Nasamprzód zważmy treść. W teatrze ludowym spotykany regjonalizm śpiewki i tańca i bezpośredni humor, bijący czy to z sentymentu, czy z temperamentu i zawadjackiej postawy Słowianina, a w rewji — obojętny internacjonalizm w każdej niemal kwestji i zimne, pełne perfidji szmoncesy, dalekie i obce naturze aryjskiej. A jeśli zważymy formę — teatr ludowy otwiera w kierunku regjonalizmu daleko idące możliwości dla twórczych reżyserów, jak to właśnie wykazuje krakowskie przedstawienie „Królowej Przedmieścia“, i przez to podtrzymuje kult stylu, a tem samem rozwija piękno, a rewja — przeważnie naśladuje zagraniczne nowostki w wypowiedzeniu, pokazuje modę — i na tem koniec. Zdarzy się wprawdzie czasem w programie rewji jakiś punkt oparty na motywie swojskim — zazwyczaj taniec — ale przez tę właśnie fragmentaryczność widownia traktuje go kabaretowo, a nie teatralnie, widownia bardziej zajmuje się nim jako wysiłkiem fizycznym, a nawet akrobatyką, niż obrazem — niż sztuką.

Wniosek: rewja i jej widownia są objawem upadku teatru, a renesans jego — jak wspomniałem — od kolebki, przez szlachetną, artystyczną scenę ludową, która może — bo ma prawo i siłę po temu — wychować publiczność teatralną. Jej prawo — w przynależności do sztuki, a siła — w uroku, jaki rzuca bezpośrednio na dalekie i najdalsze nawet sfery publiczności.

I dlatego dobrze się stało, że teatr krakowski wznowił „Królową Przedmieścia“. W czasie tych przedstawień przy wypełnionej po brzegi widowni dokonuje się ważny dla kultury polskiej akt: wychowuje się publiczność teatralną.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ sprawia znakomitą ulgę. Żądać w aptekach i drogerjach.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 7: św. Kajetana,
Poniedziałek 8: św. Cyrjaka i Emiljana,
Poniedziałek 8: wschód słońca o godz. 4.30, zachód o godz. 19.40.

---o---

MARSZ „SZLAKIEM KADRÓWKI“. Wczoraj rano około godz. 4-tej odbyło się w „Oleandrach“ w Krakowie przy współudziale władz uroczyste pożegnanie drużyn strzeleckich, Przysposobienia Wojskowego, strażackich i wojskowych, wyruszających do marszu „Szlakiem Kadrówki“.

WYRWAŁ TOREBKĘ Z RĘKI. Zuchwalstwo podejrzanych osobników nie ma granic: niej. Stanisław Laskowski, lat 22, bez zamieszkania, wyrwał p. Szybowej, ul. Grzegórzeckiej 3, torebkę, w czasie przechodzenia przez planty.

UKRADŁ ZEGAREK. Singel Mendel zegarmistrz, zam. przy ul. Długiej 19 zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu niespostrzeżenie ze sklepu, widocznie w czasie kupna, złoty zegarek damski wart. 100 złotych.

---oo---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AUTOBUS DO BIAŁEJ PÓŁ GODZINY PÓŹNIEJ. Polski Związek Turystyczny komunikuje, że z dniem 8 sierpnia b. r. przesuwa godzinę odjazdu autobusu z Krakowa do Białej z 6.15 na 6.45 rano.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: ;;Królowa Przedmieścia“ (ostatnie przedtsawienia — ceny miejsc zniżone).

Poniedziałek: ;;Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc zniżone — ostatnie przedstawienia;.

Wtorek 9 b. m.: „Królowa Przedmieścia“. Ostatnie przedstawienia. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

---oo---

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Syn wodza“, II. „Szmuglerze amerykańscy“.

WANDA: ;;Zwycięstwo‘ (w gł. roli George O. Brien).

APOLLO: „W gabinecie lekarza“.

SZTUKA: ;;Liljanka chce się rozwieść“.

PROMIEŃ: ;;Gabinet dr. Caligari‘ (w rolach głównych: Lil Dagower; Conrad Veidt i Werner Krauss)

SŁOŃCE: ;;Królowa huzarów“ (Mady Christians).

ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Lya Mara, Harry Liedke).

UCIECHA: ;;Kapitan gwardji królewskiej“ (w gł. roli Ramon Novarro).

Program kina Domu Żołn.: Od poniedziałku 8 sierpnia film p. t. „Czarny ptak“ w gł. roli Lon Chaney.

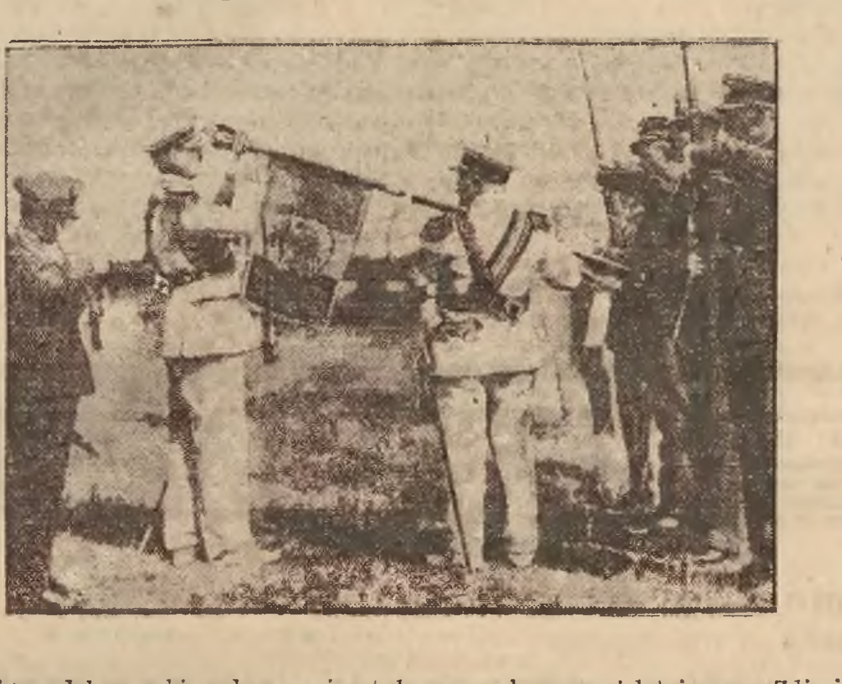
---oOo---

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“. Pomimo nadzwyczajnego sukcesu, jaki stale towarzyszy przedstawieniom wodewilu „Królowa Przedmieścia“, widowisko to grane będzie jeszcze tylko przez kilka dni, do piątku włącznie, wobec rozpoczęcia gościnnych występów jednego z najznakomitszych artystów sceny polskiej Aleksandra Zelwerowicza. Najbliższe dni dadzą zatem ostatnią sposobność zobaczenia tej sztuki tak bardzo miłej każdemu Krakowianinowi. Nie bacząc na olbrzymie powodzenie „Królowa Przedmieścia“ i nadal dawana będzie na przedstawieniach po cenach specjalnie zniżonych.

Aleksander Zelwerowicz jeden z najświetniejszych artystów i reżyserów sceny polskiej rozpoczyna w sobotę, dnia 13 b. m. krótką gościnę na krakowskiej scenie w satyrycznej farsie Arnolda i Bacha „Hulla di Bulla“, z której próby, w obsadzie złożonej z najlepszych sił zespołu, odbywają się już od dłuższego czasu pod kierunkiem Jerzego Szyndlera.

WYSTĘPY ZESPOŁU „WOŁGA-KAPELA“ W TEATRZE „BAGATELA“. Dziś w niedzielę dnia 7 bm. drugi i ostatni występ zespołu „Wołga-Kapela“, który na wczorajszem przedstawieniu odniósł pełny sukces. Niemilknącemi brawami darzono zespiewany chór, znakomitą orkiestrę bałabajkową oraz świetnych solistów. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“. Początek przedstawienia o godzinie 8-ej wiecz.

W czasie uroczystości lotniczych w Bukareszcie



Król rumuński nadał wysokie odznaczenie stołecznemu korpusowi lotniczemu. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji chorągwi korpusu przez króla Karola.

Kraków w ogniu krytyki.

CO POZNAŃCZYK Z KOLEI ZGANIŁ W NASZEM MIEŚCIE?

Dziś rano zostałem nagle zbudzony przez alarm dzwonka telefonicznego. Biegnę, drżącą ręką chwytam słuchawkę i wymawiam sakramentalne „hallo“. — Z kim mam przyjemność mówić?

— Tutaj restauracja Hawełki.

— Proszę, czem mogę służyć?

— Panie, ten p. Danielewski z Poznania, którego korespondencję we wczorajszym „Głosie Narodu“ pan przytoczył, popełnił kardynalny błąd! — Pytam jaki? — Ano, omylił się akurat o 1 złoty. — Jakto? — A tak proszę pana — brzmiała odpowiedź. — Befsztyk kosztuje u nas **2.80 zł.,** a nie 1.80 zł., jak to ten Poznańczyk podał. Niech mu pan napisze, że wprowadził **czytelników w błąd,** a nam za jednym zamachem chciał obniżyć cenę befsztyku prawie o połowę! Panie redaktorze, restauracja to nie urzędnik, któremu można co parę tygodni obcinać pensję. Ceny restauracyjne to tak jak dziesięcioro przykazań. Tam nic do dodania ani do ujęcia niema. Dowidzenia — do widzenia.

Odkładam słuchawkę i myślę: ładna historja! Jeszcze Hawełka gotów przysłać urzędowe sprostowanie. Ha, trudno — jeśli się tem, co napisałem nie zadowoli. Trzeba będzie wtedy na podstawie paragrafu i t. d. i t. d.

Telefon to jest czasem dobry wynalazek. Gdyby nie ten alarm, byłbym pewno zaspał i nie byłbym zdążył napisać tego, co p. Danielewski w dalszym ciągu napisał o Krakowie:

— Gdy się tak peregrynuje ulicami Krakowa, trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to miasto, które **usypia wygodnie** w tradycji. Ludzie żyją jakby sto lat wstecz, zagrzebani aż po uszy w królewsko-stołecznej, omszałej już i patyną pokrytej przeszłości. Wskazówki zegara tu jakby zastygły w bezruchu; **nikomu nie spieszno** do nowych celów, do nowych rzeczy. Z dumą kroczą wszyscy w aureoli chwały i tytułu przeszłości, z rozrzewnieniem spoglądając na Wawel.

— Dlaczego te wspaniałe komnaty stoją pustką, **dlaczego nie rezyduje tu bodaj Prezydent,** jeśli już nie król Rzeczypospolitej? Dlaczego, ach dlaczego, nie odbywają się tu bale dworskie, maskarady, festyny, rauty, galówki? A tylu przecież jest nas w Krakowie znakomitych, wielkich, utytułowanych, którzyby godnie reprezentowali dwór?...

To nie jest fantazja, to są autentyczne żale obywatela król.-stoł. Krakowa. **Tęskni za szychem i blichtrem** i nie czuje się dobrze w dzisiejszem otoczeniu szarej demokracji, która każe zakasać wysoko rękawy, stanąć przy pługu i orać, choćby pot lał się strumieniami.

Na pożegnanie zaś takie czułe słowa wypowiedział pod adresem naszego miasta i jego rozmaitych urządzeń:

— W poczekalni dworcowej **pełno,** dostać się tam można wprost z ulicy, a nie, jak u nas, dopiero po wykupieniu biletu peronowego. Nic więc dziwnego, że znużony podróżny z trudem znajdzie jakiś kącik, **„autochtoni“ bowiem przesiadują tu gęstą kupą całemi godzinami,** zajmując wszystkie miejsca, a nawet przejścia. Trzeba się dosłownie **przepychać** i torować drogę łokciami. Że nietrudno w takim ścisku „zgubić“ portfel, to rzecz oczywista.

Właśnie na peron wjeżdża ekspress Paris—Bucuresti, można więc rozgościć się wygodnie w wagonie kolejowym. „Wychód—wchód“ (jakże lepiej i piękniej brzmi nasze „wyjście—wejście“) i oto jesteśmy na peronie. Pociąg ma w Krakowie dwadzieścia minut postoju. Wogóle postoje na stacjach małopolskich są znacznie **dłuższe,** niż u nas, w województwach zachodnich: Zwłaszcza pociąg pospieszny na szlaku Poznań—Gdynia ma na takich stacjach, jak Gniezno, Inowrocław, Bydgoszcz tak króciutkie postoje, że niema czasu wypić bodaj łyk kawy. A dzierżawcy restauracyj dworcowych w Bydgoszczy, Toruniu i t. d. nie mają czem opędzić wysokiej tenuty dzierżawnej. Ongiś były to kopalnie złota, dziś tam zastój i cisza. Po kątach drzemią tylko kelnerzy i kolejarze.

Warto jeszcze wspomnieć, że **w krakowskiej informacji dworcowej tak nas poinformowano w sprawie połączenia** z Zaleszczykami, że **odechciało się nam** poprostu **dalszej jazdy.** Trzebaby trzykrotnie przesiadać i godzinami czekać w jakichś zapadłych dziurach. Tymczasem, spojrzawszy na rozlepiony rozkład jazdy, stwierdziliśmy ku swojej radości, że popołudniowym pociągiem pośpiesznym Paris—Bucuresti dojedziemy do Kołomyji, skąd wczesnym rankiem, po 30 minutach, idzie bezpośredni pociąg osobowy do Zaleszczyk, przychodzący tam około godz. 10-tej przedpołudniem. Podaję to gwoli poinformowania tych, którzy zechcieliby udać się do pięknych Zaleszczyk, a z pewnością zawadziliby **o biuro informacyjne** na dworcu krakowskim

Nareszcie w wagonie! W progu staje jakaś kobiecina, nawet dość przyzwoicie odziana.

— Proszę panów o mały datek, biedna jestem, mąż bez pracy, a nie mam na bilet do Rzeszowa.

„Czynicie miłosierdzie“ — daliśmy zatem po parędziesiąt groszy. Nie minęło kilka minut, gdy do wagonu wszedł typowy **krakowski zbijbruk,** niosąc pod pachą plik starych zeszytów „Naokoło Świata“, „Opowieści ciekawe i sensacyjne“ i jakieś tam jeszcze wydawnictwa. Brudne to wszystko, poplamione, potłuszczone.

— Pięć sztuk za złotego, panowie, kupujcie, nie mam pracy ani chleba, głodny jestem.

Szelma, dobrze wygląda, kieszenie wypchane rogalikami i obwarzankami.

Miłosierdzie miłosierdziem, ale na miły Bóg, nie można przecież **takich typów wpuszczać na perony** wielkomiejskich dworców, a co gorsza, **do pociągów międzynarodowych!** Przecież tu wchodzi w grę **prestiż państwa“.** Gdzież tu jest ta „mocarstwowość“, tak okrzyczana przez wielkorządców „sanacyjnych“?! Drobiazg, wzruszają niektórzy ramionami. Proszę tylko spojrzeć na minę jednego i drugiego etranżera, proszę posłuchać, jak oni każdy najmniejszy nawet szczegόlik **notują w pamięci** i jak to potem, **rozwożą po całym świecie.** Taka żebranina jest stanowczo niedopuszczalna i, chwała Bogu, na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej nie spotykana“.

Tyle oto napisał gość, który się otarł o Kraków, zetknął się z jego urządzeniami i swemi wrażeniami podzielił się z czytelnikami zachodniej dzielnicy Polski. **M. P.**

---o---

Z okolic Krakowa.

POŻAR W BUKOWINIE. Onegdaj w Bukowinie, powiat Nowy Targ, zniszczył pożar zabudowania Józefa Budza, wyrządzając szkodę ponad 2500 zł. Dochodzenia w toku.

PIORUN ZABIŁ WIEŚNIACZKĘ. Onegdaj wieczorem w gminie Jastrzębie pow. Tarnów w czasie burzy piorun zabił pracującą w polu 18-letnią Annę Haraf oraz poraził jej siostrę Karolinę.

STRZELIŁ, LECZ NA SZCZĘŚCIE CHYBIŁ. W Sowlinach powiat limanowski, organa P. P. przytrzymały Mateusza Salitre, który onegdaj na tle osobistych porachunków w zamiarze zabicia strzelił z rewolweru do właściciela piekarni Jana Zasadnego. Strzał na szczęście chybił. Sprawcę odstawiono do aresztów sądowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani H. O. w Tarnobrzegu. Instytucja o którą pani zapytuje jest drobnym banczkiem żydowskim, którego finansowe podstawy i charakter działalności nie wydają się dość jasne. Nie radzimy zawierać z nim interesów.

Z wędrówek po mieście.

Na krakowskiem Zatybrzu.

Jest w Rzymie dzielnica, opasana ramionami Tybru; dzielnica ponurych domków i ciasnych uliczek. W ciemnych, prymitywnych norach gnieździ się najuboższa ludność, złożona z rybaków, przekupniów i nielicznych rzemieślników. Ghetto nędzy i brudu...

Każde większe miasto ma taką dzielnicę, którą niechętnie wystawia na widok przybyszom. I Kraków posiada ją; jest nią **Kazimierz,** niegdyś osobne miasteczko, obecnie dzielnica miasta...

Ulica Ciemna dziwnie mi przypomina rzymską Botteghe Oscure — **Ciemne Pudełko.** I tu widać ludność biedną, obcej rasy, która prowadzi żywot odmienny, niepodobny do życia mieszkańców innych dzielnic. Ciekawą jest rzeczą przejść przez Kazimierz o godz. 5-tej rano.

Przez otwarte okna niektórych domów widać zapalone świeczniki, brodatych żydów z białoczarnemi chustami, zarzuconemi na głowę i plecy, kiwających się i czytających przez okulary hebrejskie księgi. To „domy modlitwy“ — bajs middrasz.

Modlą się tu wszyscy głośno i chaotycznie, a w rozgwarze głosów zabrzmi od czasu do czasu głośny, smętny refren wschodniej pieśni.

Idziemy dalej. Znów ciche domki, zwolna budzące się do pracy dziennej; tu otwiera się nędzny sklepik ze świeżemi, pachnącemi bułkami, tam przekupka ustawia swój stragan. A kilka domów dalej — znów zgiełk modlitwy i płonące świece...

Przed rozpoczęciem dnia żydzi proszą Jehowę o szczęście i powodzenie. **K. N.**

HUMOR.

Niedzielny sportsmen. — Dokąd pan zmierza właściwie?

— Niech pan zada to pytanie mojemu koniowi a nie mnie.

Między bokserami. Sharkey spotyka jednego ze swych znajomych.

— Johny, jakże ci się powodzi?

— Dziękuję ci, jakoś przebijam się przez życie.

Życie gospodarcze.

Wobec wzrostu klęski bezrobocia w okresie jesiennym.

Zbliżające się miesiące jesienne przyniosą niewątpliwie za sobą **zwiększenie bezrobocia,** które prawdopodobnie osiągnie conajmniej poziom zeszłoroczny. Świadczy o tem zarówno **brak oznak poprawy sytuacji gospodarczej, niski stan zatrudnienia,** oraz stosunkowo **znaczne napięcie bezrobocia w miesiącach letnich,** t. j. w okresie największego ożywienia sezonowego.

Projekt utworzenia Funduszu Pomocy Bezrobotnym. budzi poważne wątpliwości, zarówno natury formalnej, jak i dotyczące skuteczności tej akcji. Nowa instytucja opierać ma bowiem działalność swą na **szeregu nowych „ad hoc“ utworzonych lub też powiększonych opłatach publicznych.** Wprowadzenie opłat tych nie może nastąpić w ramach uprawnień, przysługujących Prezydentowi R. P., a więc w formie dekretu, lecz **wymagać będzie ustawy sejmowej.** Okoliczność ta sama przez się spowodować musi opóźnienie akcji pomocy bezrobotnym do miesięcy zimowych.

Projektowane podwyższenie opłat publicznych na rzecz pomocy dla bezrobotnych budzi nadto szereg istotnych wątpliwości. Osiągnięta w ciągu roku ub. **kwota około 150 milj. zł.** (109 milj. zł. Fundusz Bezrobocia, 26 milj. zł. specjalna pomoc państwowa. kilkanaście milj. zł. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia), zdaje się wyznaczać górną granicę wysiłku finansowego, do jakiego zdolne jest społeczeństwo i życie gospodarcze w obecnej dobie **szalejącego kryzysu i kurczącego się z miesiąca na miesiąc dochodu społecznego.**

Podniesienie opłat publicznych spowodować musi wzrost kosztów produkcji, a przez to oddziałać w kierunku zwyżki cen.

Zamierzone utworzenie specjalnego aparatu **biurowo-administracyjnego** Funduszu Pomocy Bezrobotnym pochłonie niewątpliwie poważne koszta.

Należy tu nadmienić, że już administracja Funduszu Bezrobocia kosztowała w roku ub. 8 milj. zł. Tak więc koszta biurokracji pochłaniają ogromną część funduszów, przeznaczonych na pomoc bezrobotnym.

———o———

Co bezrobotni powiedzą o braku pracy i nędzy?

Praca zbiorowa poznańskiego towarzystwa dobroczynności.

Większą część ludzi, ludzi niedotkniętych bezpośrednio klęską bezrobocia, nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego co czują, myślą i robią osoby, pozbawione pracy zarobkowej. A przecież właśnie ta znajomość przeżyć i trosk bezroboczych mogłaby zmienić stosunek społeczeństwa do nich i rozwiązać wiele dręczących nas zagadek.

Kto wie zresztą, czy w dzisiejszych, niepewnych czasach obserwacja doświadczeń tych ludzi, wyrzuconych przez los za nawias pracy, nie stałaby się praktyczną lekcją życia?

W tej myśli Związek Tow. Dobr. „Caritas“ w Poznaniu podjął inicjatywę wydania w ramach Bibljoteki „Ruchu Charytatywnego“ **pracy zbiorowej pod ogólnym tytułem „W żarnach bezrobocia“.** Książka ta obejmowałaby kwestję braku pracy i współczesnej nędzy od środka niejako, t. j. z **punktu widzenia jednostek dotkniętych tą klęską.**

Koncepcja powyższa różni się od konkursu Polskiego Instytutu Gospodarstwa Społecznego, tudzież od pamiętników robotników, wydanych przez Instytut Socjologiczny, wszechstronnością obrazu. Dla wyrobienia bowiem sądu objektywnego należy zostawić zapatrywania i przeżycia najróżnorodniejszych typów bezrobotnych. A więc uwzględnić trzeba różnolitość wieku, wykształcenie zawodu, stanu (kawaler czy żonaty)i t. p.

Rękopisy, przez te osoby dostarczone, winny nosić charakter pamiętnika lub wspomnień, związanych z momentem tracenia pracy i okresem bezrobocia. Powinny obrazować z najdrobniejszemi szczegółami przeżycia, myśli i wysiłki, skierowane ku zdobyciu pracy lub środków utrzymania.

Za najlepsze prace wyznaczono **pięć nagród** w sumie 200. 100, 75 zł. i dwie po 50 zł. Pozatem materjały zakwalifikowane do druku będą honorowane według ustalonej taksy.

Termin nadsyłania rękopisów z racji wielkiego zainteresowania został przesunięty z dnia 1 sierpnia **na 1 października b. r.**

Bliższych informacyj udziela Redakcja „Ruchu Charytatywnego“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22 III. p., pomiędzy godz. 11 a 13.

Wszystkich prosimy o zwrócenie uwagi bezrobotnych na tę inicjatywę i zachęcenie ich do wzięcia w niej udziału.

——oo——

Parcelacja gruntów rządowych na peryferjach Krakowa

Przed około dwoma tygodniami, obiegła prasę wiadomość o decyzji komunikatu ekonomicznego Rady ministrów, przeznaczenia na cele budowlane **10.000 parcel z gruntów stanowiących własność rządową.** Parcele te w różnych ośrodkach kraju, byłyby mianowicie przeznaczone pod budowę **tanich drewnianych osiedli.** W związku z tem wyznaczono poszczególnym województwom termin 31 lipca br., do którego to dnia miały urzędy wojewódzkie przedłożyć wnioski z **wyszczególnieniem gruntów, któreby na ten cel się nadawały.**

Jak sprawa ta przedstawia się **na terenie Krakowa?**

Z pośród gruntów stanowiących własność rządu wchodzić będą w rachubę jedynie nieliczne **tereny będące do dyspozycji władz administracji ogólnej.** Rozległe i rozrzucone w różnych punktach miasta **grunta wojskowe** użyte być nie mogą, gdyż spotkałoby się to ze zbyt skomplikowaną procedurą o ile nie ze sprzeciwem ze strony władz wojskowych. Takich zaś większych kompletów na cele budowlane, stanowiących własność rządu, jest w Krakowie trzy: Pierszy to grunta na Bonarce, obok stacji, uzyskane w swoim czasie ale dotąd jeszcze nie przejęte przez rząd, od gminy m. Krakowa w drodze wymiany za grunt pod rozszerzenie cmentarza rakowickiego.

Drugi ośrodek stanowiłyby **grunta w Płaszowie,** przeznaczone już oddawna na ogródki działkowe. Wreszcie trzeci — to teren obok **Zakładu Kąpielowego (Matecznego)** w Podgórzu, ten mianowicie, który niegdyś przyznano spółdzielni budowlanej „Zdobycz Robotnicza“, a którego spółdzielnia ta nie wykorzystała.

Nadmienić należy, że zgodnie z wymogami postawionemi przez ministerstwo spraw wewn. każdy z tych obszarów zajmuje przestrzeń tak dużą, by można z niego wydzielić **przynajmniej 20 parcel.**

Nie wiadomo narazie, czy wnioski te uzyskają aprobatę władz centralnych. W każdym razie akcja ta nasuwa pewne, zasadniczej natury wątpliwości. Przedewszystkiem, nie jest wyjaśnionem, czy parcele będą sprzedawane nabywcom czy też odstąpione im zostaną na prawie budowy. Aljenacja gruntów rządowych, która niewątpliwie bardziej zachęcałaby do budowy napotyka jednak na trudności natury prawnej. Grunta rządowe nie mogą być sprzedawane bez zezwolenia ciał ustawodawczych. Powtóre, jak doświadczenie wskazuje, mało jest reflektujących na budowanie domków drewnianych, a to właśnie — jak dotychczas — ma być warunkiem uzyskania parceli. Propaganda budownictwa drewnianego — nie znajduje zupełnie w miastach oddźwięku, czego najlepszym dowodem są niewykorzystane kredyty na ten cel, gdy kredyt na budynki murowane został oddawna wyczerpany. O wyzyskaniu tych terenów w bieżącym roku — w każdym razie nie może być mowy.

———o———

Rdza na pszenicy i sposoby jej zwalczania.

W jakich warunkach klimatycznych rozwija się rdza. — 37 form zarazy. — Użytkowanie zardzawionej słomy.

KOMUNIKAT STACJI DOŚWIADCZALNEJ PRZY MAŁOPOLSKIEM T-WIE ROLNICZEM.

(II.) Interesujący komunikat stacji klimatycznej przy Małop. Twie Rolniczem w Krakowie, którego część wczoraj zamieściliśmy, podaje w dalszym ciągu, stwierdzone naukowo przyczyny i warunki, w jakich rozwija się zaraza rdzy na pszenicach, stanowiąca tak dotkliwą klęskę rolnictwa w roku bieżącym.

Według Köhlera (Sorauer 1932) **prądy powietrza transportują z krajów cieplejszych do chłodniejszych ogromne ilości zarodników letnich rdzy i tam powodują klęskę;** warunkiem do tego jest jednak, by te zarodniki miały dogodny rozwój: więc od końca maja do połowy lipca więcej niż 50 mm opadów atm. i ciepłota przeciętna wyższa od 15° C.

Levine uważa, że do 40 proc. porażenia rdzą dochodzi pszenica przy przeciętnej ciepłocie 16.6° C, a ponad 90 proc. rdzy występuje, gdy jest ciepłota przeciętna tego dwumiesięcznego okresu 19—22.2° C, a opady atmosferyczne przekraczają 63 mm. Najwidoczniej tegoroczne nasze

WARUNKI KLIMATYCZNE

odpowiedziały warunkom, jakie stawia udane zakażenie uredosporami (czy to krajowemi, czy zdala przywianemi), i **mamy naprawdę klęskowe porażenie pszenicy rdzą berberysową na naszym terenie.**

I tu wysuwa się na czoło rzecz bardzo ciekawa: **niema odmiany pszenicy, któraby się okazała odporną przeciw tegorocznej** rdzy: są porażenia słabsze lub silniejsze, zależnie od wyżej wymienionych przyczyn, lub od nawożenia pola, płodozmianu, ale i po gruntach włościańskich i po dworskich, po Stacjach Dośw. w odmianowych dośw. widać, że niestety nie mamy odmiany pszenicy, któraby nas od klęski mogła ratować, widać za to, że

ŻYTO RDZY NIC NIE UCIERPIAŁO,

co jest jasnem wobec tego, że klęskę najwidoczniej spowodowała specjalna forma pszeniczna rdzy berberysowej.

Gdybyż to ona przynajmniej była jedna! Ale tak nie jest: W Ameryce Pn. wyróżniono nie mniej jak **37 form tej pszenicznej rasy rdzy** berberysowej; z nich odnaleziono w Kanadzie do 20. To też hodowca, chcąc dać rolnictwu odporną przeciw tej rdzy pszenicę, musi ją zarażać 37 kulturami rdzy; wtedy się przekona, że np. Marquis jest odporny tylko na 12 form, a Kanred na 11. Wiadomo jest, że płaskurki i pszenice twarde mają wysoką odporność na rdzę berberysową; fakt ten wyzyskano w Ameryce i przekrzyżowano wymienione nieodporne przenice Marquis z twardą Jumulio i z płaskurką Vernal. Otrzymane tak krzyżówki, zwane Marquillo i Hope okazały się i odporne i plenne, a mają dużą wartość wypiekową. Z twardych pszenic: Petad, Monad i Acmee są zupełnie odporne, a z typu pospolitych odporną jest Kota, którą Amerykanie b. gorąco propagują do uprawy w Rosji.

— Czemu w jednem miejscu ucierpiała więcej ostka, a w drugiem gółka?

Przyczyna różnicy leży w wilgotności stanowiska, a pozatem na oziminach pokazało się, że **pszenice prędzej dochodzące niejako „uciekły“ przed rdzą, miały jej mniej i zachowały ziarno wcale nie złe;** niedogony zaś były pokryte rdzą: na kłosach nawet, na plewach i ościach wystąpiły kupki rdzy. Należało zatem siać **prędzej dochodzące pszenice i to wcześniej.** Przy tem należy w tym roku posiać ziarno własne, dobrze oczyszczone, rdza się z niem napewno nie przeniesie!

Różnice w nasileniu rdzy zależą też od nawożenia. Pszenica, siana **wprost na oborniku lub na zielonym nawozie bardzo silnie podlega rdzy. Tak samo na azotanach.** Potas, dany obficie, hamuje rdzę. Inaczej fosfor: słabo nawiezioną pszenicę można kwasem fosforowym od rdzy ratować, ale tam, gdzie już jest azot z **potasem fosforu nie należy dawać.** Występuje rdza silniej na gruntach wapiennych.

Jak zwalczać rdzę bezpośrednio?

Poza tępieniem berberysu przez **opylanie i skrapianie.** Opylanie nieolejowanym **azotniakiem** (1 proc. z kaolinem) było w doświadczeniach skuteczne. Tak samo opylano **mieloną** siarką (z aeroplanów), nawożono siarczanem żelaza (300 kg. na 1 ha); Galloway spryskiwał oziminy co 10 dni cieczą **wapienno-miedziową** (70 gr. siarczanu miedzi i 20 gr CaO w 100 l. wody); Swingle tą metodą obniżył rdzę z 84 do 18 proc. Wilgotne grunta należy **zdrenować.** Siew powinien być rzędowy, w kierunku panujących wiatrów: przewiew między rządkami usuwa wilgoć i wyklucza nawożenie kwasem węglowym, sprzyjające rdzy. Tu gra **też** rolę **świeży obornik,** wspomagający rdzę nie tylko azotem, ale i wzbogacaniem atmosfery w kwas węglowy. Najlepszem jednak rozwiązaniem kwestji rdzy będzie zawsze **uprawa odmiany pszenicy, przeciw rdzy odpornej.**

Ostatnie wreszcie pytanie: **czy można użytkować zardzawioną słomę na paszę dla inwentarza, ewentualnie na ściółkę?** Na to pytanie znakomity szwedzki badacz Eriksson (1896) nie daje pewnej odpowiedzi, tylko cytuje ze starej literatury: **objawy zarazy pyska i racic, gwałtowne kolki, rozwolnienie, krwawy mocz** i t. p. Natomiast stwierdza on, że po rdzawym roku 1889 w Szwecji **nie pojawiła się ani jedna** skarga na choroby inwentarza z rdzawej słomy. Arthur (1929) w Ameryce **nie notuje** chorób inwentarza z powodu rdzy, natomiast wymienia **astmę u ludzi,** tak wywołaną przez uredospory, jak się to czasem zdarza od pyłku traw u niektórych nadwrażliwych osób: uleczono ją specyficzną surowią. Na ściółkę można używać rdzawej słomy.

Likwidacja strajku w kopalniach belgijskich.

Na skutek interwencji belgijskiego **ministra** pracy, p. Heymana, **doszło do porozumienia między właścicielami kopalń a strajkującymi robotnikami.**

Na zasadzie tego porozumienia **zarobki poszczególnych robotników ulegną rewizji.** Rewizję tę przeprowadzać będą **specjalne komitety,** które utworzone będą we wszystkich kopalniach. W skład komitetów wejdą **przedstawiciele dyrekcyj fabryk, oraz organizacyj robotniczych.** Z racji strajku nie będą stosowane względem robotników żadne represje.

W związku z **krytyczną sytuacją robotników polskich** w Belgji, zarząd centralnego związku polskich towarzystw kobiecych w Belgji wydał odezwę z wezwaniem do składania ofiar w gotówce i naturze. W odezwie podkreślone jest m. in., że do ciężkiej sytuacji robotników polskich przyczynia się w znacznym stopniu brak należytej organizacji.

——ooo——

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 6 sierpnia. Paryż 20.17; Londyn 17.74; Nowy Jork 5.14: Belgja 71.30; Włochy 26.21½; Hiszpanja 41.80; Holandja 208.72½; Berlin 122.15; Sztokholm 91.50; Oslo 89.00; Kopenhaga 95.50; Sofja 3.72; Praga 15.20; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.40; Ateny 3.27; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.65; Buenos Aires 110.00.

Radio.

Poniedziałek 8 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu; **hejnał** z Wieży Marjackiej; program na dzień **bieżący;** 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty: 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt p. t. „Park narodowy im. Żeromskiego“; wygł. inż. H. Jasieński; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t. „Straż nad Bałtykiem“ wygł. p. M. Rusinek; 20—22.30 Transmisje z Warszawy; 22.30 Wiadomości bieżące; 22.40 Wiadomości sportowe: 22.50 Kom. ze szlaku „Marszem Kadrówki“; 22.55 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.45 „Starzy i młodzi“ wygł. p. E. Kern; 22.50 Transmisja z Krakowa. Ze szlaku „Marszem Kadrówki“.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.: 12.45; 13.25; 14.10 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Pogadanka w języku francuskim; 17 Koncert solistów. Wyk.: A. Kapuściński (fort.) i K. Zelechowski (baryton); Akomp. L. Urstein; 18 Odczyt z Krakowa; 18.20 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ omówi inż. W. Kołodziejski; 19.55 Program na dzień następny; 20 Płyty; 22.15 Feljeton p. t. „Szukamy prelegenta“; 22.20 Państw. Instytut Met.. 22.40 Wiadomości sportowe; 22.56 Ze szlaku „Marszem Kadrówki“. (Transmisja z Krakowa); 22.55 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki); 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 Komunikaty Strażactwa Śląskiego; 19.45 Intermezzo muzyczne.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Paragwaj jest ustępliwy, Boliwja nie.

Buenos Aires. (PAT). **Rząd paragwajski przyjął bez żadnych zastrzeżeń propozycję Unji panamerykańskiej poddania arbitrażowi sporu paragwajsko-boliwijskiego,** natomiast Boliwja odrzuciła podobno propozycję, rzekomo oświadczając, iż **jest zdecydowana położyć kres konfliktowi w sprawie Gran Chaco, zapewniając sobie dostęp do tego terytorjum przez rzekę Paragwaj.** Zdaniem rządu boliwijskiego armja pozostająca w Bran Chaco **znajduje się na własnem terytorjum.**

ODPARTY SZTURM.

Nowy Jork, 6 sierpnia. Wedle doniesień z Assunçion (Paragwaj), **po dłuższej kanonadzie artylerji wojska boliwijskie usiłowały wczoraj zdobyć fort „Presudent Ayala".** Szturm wojsk boliwijskich **został odparty, przyczem wojska atakujące poniosły znaczne straty.**

Gwałtowna burza nad Włochami.

Medjolan, 6. 8. (PAT). Nowa fala gwałtownych burz przeciągnęła nad północnemi Włochami. **Trąba powietrzna w centrum miasta Medjolanu wyrządziła poważne szkody, zrywając przewody elektryczne, rzucając w powietrze żelazne stoliki kawiarniane, obrywając z zawias okiennice itd.** Huragan wyrwał z korzeniami prastary cedr libański, ozdobę miejscowego Ogrodu Botanicznego. Cedr ten liczył zgórą 300 lat, posiadał wysokość 40 metrów, o pniu ponad 4 metry szerokości.

BEZROBOTNY PODPALAŁ SZKOŁY.

Berlin. (PAT). Policja wykryła sprawców 26 pożarów, jakie w ostatnich dniach wybuchły w różnych gmachach szkolnych w Berlinie. Winnym okazał się **bezrobotny szofer, 21-letni nerwowo chory.** W jego mieszkaniu znaleziono kilkadziesiąt kluczów do różnych gmachów szkolnych w Berlinie.

KONGRES AKADEMICKI W RYDZE.

Ryga 6 sierpnia. **Dziś otwarty został tu 14 kongres Międzynarodowego Związku Studentów. Na kongres przybyło przeszło 200 delegatów z 20 państw. Otwarcia dokonał minister** spraw zagranicznych **Zarins.**

W odpowiedzi na powitanie ministra zabrał głos prezes Konfederacji p. **Pożaryski.** Następnie przemawiał rektor uniwersytetu **Bimanis** i prezes związku łotewskiego studentów **Rauzeps.** Delegacja polska w liczbie 10 osób złożyła wizytę w poselstwie polskiem. Przedstawiciele Kongresu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Skarga rządu rosyjskiego.

Warszawa, 6 sierpnia. (Telef. wł.). Do Min. Spraw Zagranicznych **wpłynęła skarga rządu sowieckiego na postępowanie policji państwowej w Katowicach.** Mianowicie do Katowic przybyli przedstawiciele **sowieckiej misji handlowej z Berlina, celem poczynienia zamówień na polskim Śląsku.** Policja **przeprowadziła szczegółową rewizję bagażu i osobistą,** przyczem delegatów sowieckich traktowano — wedle skargi rządu moskiewskiego — bardzo ostro. Min. Spraw Zagranicznych przeprowadziło zbadanie sprawy i wyjaśniło, że sprawa wynikła z powodu nieporozumienia.

ZA DUSZĘ Ś. P. GEN. ZAGÓRSKIEGO.

Warszawa, 6. 8. (Telef. wł.) W kościele OO. Karmelitów w Warszawie **odbędzie się w dniu 13 sierpnia nabożeństwo żałobne za duszę śp.** gen. Zagórskiego. Jak wiadomo w dniu 6 sierpnia 1927 r. gen. Zagórski został wywieziony z Wilna do Warszawy i tu zaginął, jak głosił komunikat oficjalny.

WYKLUCZENIE LEGJONISTY.

Warszawa, 6. 8. (Telef. wł.) Zarząd Główny Związku Legjonistów wykluczył ze Związku Tadeusza Nettycha, członka Zarządu we Lwowie. Powodem wykluczenia jest działanie na szkodę Związku w porozumieniu ze Stronn. Narodowem.

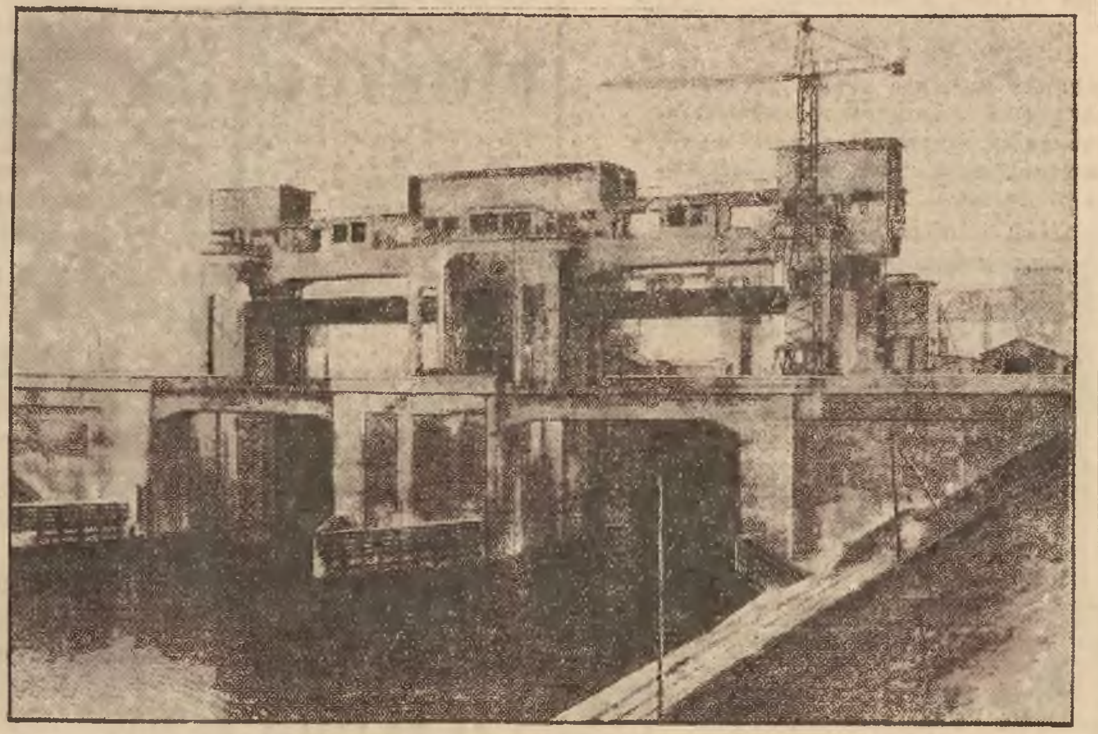
WALKA Z RDZĄ ZBOŻOWĄ.

Warszawa, 6. 8. (Telef. wł.) We środę, 9 sierpnia odbędzie się w Warszawie w ministerstwie rolnictwa **konferencja w sprawie zwalczania klęski rdzy zbożowej i zaopatrzenia w zboże do siewu tych rolników, którym plony przepadły.**

STRAJK WE LWOWIE KOŃCZY SIĘ?

Lwów, 6. 8. (PAT.) Wczoraj wielu pracowników miejskich powróciło do pracy. Wśród strajkujących istnieje tendencja zlikwidowania strajku. Istnieje możliwość, że w nocy strajk zostanie zakończony.

Śluza dla najsilniejszej elektrowni Europy.



Na nowym kanale reńskim, prowadzącym z Bazylei do Strasburga uruchomiono ostatnio olbrzymią śluzę, przy której będzie zbudowaną elektrownia. Budowa ta ma trwać dwa lata i będzie najsilniejszym z zakładów elektrycznych na kontynencie.

Włochy, Niemcy i Japonja wystąpią z Ligi Nar?

Paryż, 6. 8. (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, iż **krążą tam pogłoski, że Japonja, Włochy i Niemcy wystąpić mają wkrótce z Ligi Narodów.**

Japonja daje do zrozumienia, że jej decyzja w tym kierunku byłaby niewzruszona, gdyby raport Lyttona wypadł dla niej niekorzystnie. Co do Niemiec, to ich taktyka uchylania się od płacenia długów handlowych, jak to czyniły względem reparacyj, wywołuje w londyńskich kołach finansowych wielkie niezadowolenie. Mimo to **Anglja gotowa jest zaproponować Francji poczynienie dalszych ustępstw w kwestji rozbrojenia w nadziei złagodzenia stanowiska rządu berlińskiego.**

Co do Włoch panuje w Londynie niepewność ze względu na to, że **rząd włoski nie ujawnił dotychczas swoich zamiarów.** O ile hitlerowcy obejmą władzę i zdecydują się wystąpić z Ligi, to według panującej opinji możliwem jest, iż również Italja, jako związana częściowo z Rzeszą niemiecką przyłączyłaby się do tego kroku.

———o———

Premjer szwedzki brał łapówki od Kreugera.

Sztokholm 6 sierpnia. Premjer rządu szwedzkiego Ekman podał się do dymisji. Król mianował premjerem ministra skarbu **Hamrina,** który równocześnie **będzie nadal piastował tekę ministra skarbu.** Z powodu przesilenia rządowego król przerwał urlop i wrócił do Sztokholmu. Gabinet został uzupełniony w ten sposób, że podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu **Petersson mianowany został ministrem bez teki.**

Sztokholm 6 sierpnia. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, **dotychczasowy premjer Ekman został zmuszony do ustąpienia z powodu zamieszania w aferę Kreugera.** Wedle **komunikatu oficjalnego, Ekman otrzymał od Kreugera we wrześniu 1931 r. 50 tysięcy koron, a w lutym b. r. otrzymał dalsze 50 tysięcy koron rzekomo na cele wolnomyślnej organizacji politycznej.**

———o———

Sprawy długów i ceł wiążą się.

MEMORJAŁ AMBASADORA STANÓW I ŻYCZENIA FRANCJI.

Paryż, (PAT.) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu **Edge** złożył wczoraj memorjał, obejmujący około 30 stron, wyjaśniający pogląd **rządu waszyngtońskiego** na stosunki handlowe między Stanami Zjednoczonemi a Francją. Dwie wielkie reklamacje rządu waszyngtońskiego dotyczą:

1) systemu kontyngentowania,

2) niedawnego układu handlowego między Francją a Belgją, na podstawie którego **miedź, pochodząca z Kongo korzysta przy imporcie do Francji z taryfy preferencyjnej, nieprzyznanej miedzi amerykańskiej.** Przeciw temu faktowi rząd amerykański energicznie **protestuje.**

Ambasador Stanów Zjednoczonych podkreśla, że rząd waszyngtoński przywiązuje wielkie znaczenie do zawarcia z Francją obszernej i trwałej umowy handlowej.

Strona francuska podkreśla, iż o ile Francja miałaby przyznać stawki uprzywilejowane na niektóre wyroby amerykańskie, to musiałaby otrzymać jako rekompensatę koncesje w dziedzinie **uregulowania długów międzynarodowych.** W ten sposób długi oraz taryfy celne zostałyby mniej lub więcej między sobą związane.

List gen. Baden-Powella do woj. Grazyńskiego.

NIE PRZYBYŁ DO POLSKI Z POWODU ZŁEGO STANU ZDROWIA.

Katowice, (PAT.) W odpowiedzi na list, jaki p. wojewoda śląski dr. Grażyński jako przewodniczący Związku harcerstwa polskiego przesłał do gen. Baden-Powella w sprawie pogłosek, kolportowanych przez niemiecką prasę, o przyczynach odwołania zapowiedzianego jego przyjazdu na zjazd międzynarodowy nad jeziorem Garczyńskiem, w dniu wczorajszym przybył do Katowic przedstawiciel Baden-Powella, p. **Herbert Martin** i wręczył p. wojewodzie **odręczny list Baden-Powella.** W liście tym generał stwierdza, że w sprawie swego przyrzeczenia przybycia do Polski nie wchodził w żadne porozumienie ze skautami niemieckimi, jedyną **zaś przyczyną, która spowodowała odłożenie je**go przybycia **tkwi poprostu w słabym stanie jego zdrowia oraz jest związana z obecnym kryzysem gospodarczym.**

Jak z powyższego wynika, **wiadomości podane w dziennikach niemieckich, jakoby gen. Baden-Povel odmówił wzięcia udziału w uroczystościach harcerskich w Polsce, rzekomo z powodu ich demonstracyjnego carakteru, były zupełnie bezpodstawne.**

Żona twórcy skautingu w Polsce.

Katowice. (PAT.) W sobotę o godz. 8-mej rano pociągiem pospiesznym od strony Wiednia **przybyła do Katowic grupa uczestników światowej konferencji skautowej, która odbędzie się w dniach między 7—14 sierpnia w harcerskiej szkole instruktorskiej w Buczu pod Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim.** W grupie tej przyjechało przeszło 30 delegatów ze wszystkich części świata, z Ameryki południowej i północnej, południowej Afryki, Indyj, Australji, Egiptu i t. d. Najliczniej przybyli delegaci z państw europejskich. Na czele uczestników przybyła lady **Olive Baden Powell, naczelna skautka świata, żona twórcy skautingu, gen.** Baden Powella. Wraz z nią przybyły wszystkie członkinie komitetu światowego. W drodze do Polski towarzyszyła uczestnikom **p. Olga Małkowska,** twórczyni polskiego, żeńskiego ruchu harcerskiego. Na powitanie przybyła na dworzec członkini zarządu oddziału śląskiego Z. H. P. komisarka międzynarodowa żeńska w Warszawie, p. Zofja Callier, oraz oddział honorowy żeńskiego hufca katowickiego ze sztandarem.

———o———

Opozycja przeciw polityce de Valery.

Dublin. (PAT). **Parlament Wolnego Państwa Irlandzkiego przyjął 58 głosami przeciwko 43 propozycję rządową, przewidującą utworzenie specjalnego funduszu w wysokości 2,000.000 funtów szterlingów na walkę ekonomiczną z Anglją. W czasie debaty antyangielska polityka de Valery była gwałtownie krytykowana.**

Chciał zabić min. Thomasa.

Londyn 6 sierpnia. W Toronto (Kanada) aresztowała policja pewnego młodego Irlandczyka, który zamierzał dokonać zamachu na życie angielskiego ministra dominjów Thomasa. **Irlandczyk ten miał się zobowiązać do zamordowania Thomasa, na zebraniu publicznem w Toronto. Jak wiadomo, Thomas, który bawi obecnie w Otta wiena brytyjskiej konferencji gospodarczej, prowadził z de Valerą rokowania w sprawie zatargu angielsko-irlandzkiego. Rokowania te skończyły się fiaskiem.**

DYMISJA PREMJERA CHIŃSKIEGO.

Paryż 6 sierpnia. Donoszą z Szanghaju, że premjer rządu chińskiego Wang-Czing-Wei podał się do dymisji z powodu różnic, jakie wynikły między rządem centralnym a naczelnem dowództwem wojsk północno-chińskich, które mu ustępujący premjer zarzuca zbyt bierną politykę w Mandżurji.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA AZORACH.

Londyn. (PAT). Gwałtowne trzęsienie ziemi, jakie odczuto na Wyspach Azorskich, objęło również południowe wybrzeże wyspy św. Michała. Kościół i kilkadziesiąt domów runęło w gruzy. Na wyspie Fayal da Terra również odczuto silne wstrząsy podziemne.

GEN. SCHLEICHER A HITLER.

Berlin 6 sierpnia. Ministerstwo Reichswehry dementuje pogłoskę, jakoby między gen. Schleicherem a Hitlerem istniał układ tajny, zawierający pewne zobowiązania rządu Rzeszy wobec partji narodowo-socjalistycznej.

TAM IM BĘDZIE NAJLEPIEJ?

Bern, 6. 8. (PAT). Wbrew niedawno opublikowanym wiadomościom międzynarodowa konferencja żydowska odbędzie się nie w Zurychu, lecz jak to było zamierzone w Moskwie.

———oo———

ZBŁĄKANI LOTNICY POLSCY OPUŚCILI GRANICE NIEMIEC. Po skazaniu lotników polskich, którzy wylądowali na terytorjum niemieckiem, — na grzywny pieniężne za naruszenie przepisów paszportowych, rząd Rzeszy zgodził się na odjazd lotników najkrótszą drogą ze Słupska do granicy polskiej. Lotnicy wystartowali w kierunku na Bydgoszcz.

Po zamknięciu kroniki.

Obniżenie opłat targowo-postojowych.

Prezydjum miasta Krakowa postanowiło ze względu na ciężką sytuację gospodarczą wsi przedłożyć Radzie m. **wniosek na obniżenie opłat za postojowe od pustych wozów z 50 na 40 gr., od wozów obciążonych towarem do 5 qm. z jednego złotego na 80 gr., zaś od wozów obciążonych ponad 5 qm. z 1.50 gr. na 1 złotego.**

Gmina m. Krakowa poniesie z tego powodu **uszczerbek w dochodach około 100 tysięcy zł.,** który będzie się starała pokryć z innych źródeł, wyczekując lepszej konjunktury gospodarczej dla przywrócenia pierwotnej stawki.

Ponadto przedłużono dotychczasowy **czas do powrotu z miasta przez rogatki za kaucję na opłatę postojową z 3 na 4 godziny.**

———0———

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. .	20 gr.
Nadesłane	. .	50 „
Komunikaty po kronice	. .	60 „
„ na 1-szej	. .	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.